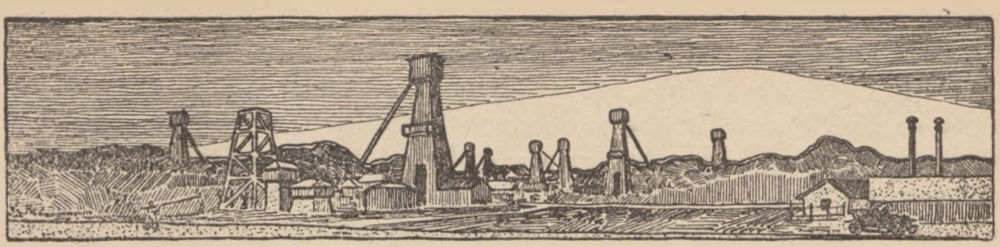
ROCZNIK XI **MARZEC—KWIECIEŃ 1932** **NR. 3-4**



NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM

CENA ZESZYTU 2 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ.,
PÓŁ STRONY 30 ZŁ., ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. RK. P. K. O. BANK NAFTOWY S. A. LWÓW, Nr. 146.203

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA AKADEMICKA L. 5**

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **JÓZEF SZLEMIŃSKI**

PRZEDRUK DOZWOLONY ZA PODANIEM ŹRÓDŁA

Destruktywna robota.

Ósmy już miesiąc biegnie od chwili podjęcia w przemyśle naftowym akcji konsolidacyjnej i powierzenia przez Rząd p. ministrowi inż. M. Szydłowskiemu misji zorganizowania tego przemysłu na zasadzie wzajemnego dobrowolnego porozumienia między sobą wszystkich jego ugrupowań. Związek Polskich Przemysłowców Naftowych — jedyna istniejąca żywa organizacja, grupująca w sobie bezrafineryjne kopalnie, należące w przeważnej części do kapitału rodzimego, zawiązana dla obrony interesów polskiego górnictwa naftowego — myśl zorganizowania przemysłu naftowego powitał z żywem zadowoleniem i do poczynań w tej mierze z miejsca ustosunkował się pozytywnie i z całą dobrą wolą przystąpił do pracy w tym kierunku i do ułatwienia zrealizowania tego doniosłego zadania.

O takiem a nie innem ustosunkowaniu się do tej kwestji zadecydowało to oczywiście, że Związek Polskich Przemysłowców Naftowych p i e r w s z y — jeszcze przed dwoma przeszło laty — począł się domagać publicznie i u Rządu ustąpienia dzisiejszego kartelu rafinerów i stworzenia w jego miejsce nowej organizacji, na nowych, sprawiedliwych zasadach, obejmującej całość przemysłu i u w z g l ę d n i a j ą c e j w r ó w n e j m i e r z e i n t e r e s y b e z r a f i n e r y j n y c h k o p a l ń, będących do tej chwili poza organizacją i skazanych na dowolne i jednostronne traktowanie

ich interesów przez zorganizowany w Syndykacie obcy nam z ducha i z interesów wielki kapitał rafineryjny.

Rozumowano słusznie, że w sytuacji w jakiej się nasz przemysł naftowy znajduje, w jego specyficznych warunkach, w obliczu rozmaicie kształtującego się eksportu, zczasem skończy się rywalizacja poszczególnych rafineryj z sobą i dojdzie pomiędzy niemi do porozumienia i że wówczas część naszego górnictwa naftowego postawiona zostanie wobec jednolitego, zwartego frontu rafineryjnego i skazana na dowolne traktowanie z tej strony. Rozumowano wreszcie, że o ile u nas w przemyśle syndykalizacja na trwałe ograniczy się w zasadzie do rafineryj jedynie, pominie interesy i nie obejmie, w tej lub innej formie, przemysłu czysto kopalnianego, to przemysł ten stale i zawsze będzie wyzyskiwany i nigdy nie odniesie tych korzyści jakie odnieść może i jakie mu się również z istnienia każdej pomyślnej konjunktury czy to w kraju czy też zagranicą, należą. Przeciwnie — wówczas, w dobie złej konjunktury, ostrze jej w pierwszym rzędzie zwróci się w stronę tych kopalń i ugodzi w nie, być może tak dalece silnie — zależnie oczywiście od stopnia depresji — że zmiecie je z powierzchni życia bezpowrotnie.

Być może, że dla formy spotkamy się z zaprzeczeniem, lecz mimo to musimy stwierdzić, że jużby to najprawdopodobniej się stało, gdyby nie te liczne interwencje Z. P. P. N. u Rządu i to ustawiczne, konsekwentnie ponawiane, domaganie się tej organizacji odbierania wszystkiej bezrafineryjnej ropy.

Interwencje te i wystąpienia Z. P. P. N. nie przebrzmiały bez echa i nie pozostały bez skutku. Rząd przez swoje organa interwenjował w Syndykacie niejednokrotnie, aż wreszcie doszedł do wniosku, że stan ten, stan dowolności z jednej strony i dezorganizacji z drugiej, istnieć nie może i że prosperację przemysłu naftowego oprzeć należy na szerszych, możliwie zdrowych i trwałych podstawach.

Ponadto Rząd najwidoczniej — niewątpliwie z innych jeszcze pobudek — podzielił zapatrywanie Z. P. P. N. skoro — nie wdając się w dociekanie i w ocenę przyczyn — uznał dzisiejszy Syndykat Przemysłu Naftowego za organizację strukturalnie wadliwą, niewystarczającą i niezdolną do spełnienia istotnych dla przemysłu naftowego zadań i wszedł na drogę gruntownych przemian i zorganizowania tego przemysłu we wszystkich jego odgałęzieniach, z uwzględnieniem interesów wszystkich jego ugrupowań. Istotny dla bezrafineryjnych kopalń postulat odbierania ich ropy po cenie — mówiąc słowami P. Dyrektora Departamentu Pechego — godziwej, odpowiednio wysokiej, dającej nietylko zysk, lecz również premje na dalsze wiercenia, znalazł w Rządzie pełne zrozumienie. Postulat ten postawiony został za warunek porozumienia i włączony do rzędu kardynalnych zasad, obowiązujących w tworzeniu nowej czy to dobrowolnej, czy też przymusowej organizacji.

Mówi się wprawdzie, że ustawa o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym nie nakłada na rafinerje obowiązku odbioru ropy. Są to jednak bajania, obliczone zgóry na osiągnięcie wiadomego efektu. W ustawie nie jest wprawdzie powiedziane ani wprost, ani bezpośrednio, że ropa ma być odbierana, lecz w ramach kontyngentowania Minister Przemysłu i Handlu posiada tak daleko sięgające uprawnienia, że bez trudu może zmusić rafinerje do spełnienia tego pośrednio nałożonego na nie obowiązku.

Sama świadomość grożącego tej części naszego wydobycia niebezpieczeństwa nie wystarczała jednak do usunięcia go i do osiągnięcia wiadomych celów. Należało zdobyć się na potrzebny w tym celu wysiłek. Należało stworzyć organizację, stwierdzić publicznie, coraz bardziej zanikający w świadomości ogółu i czynników w państwie decydujących, fakt istnienia w Polsce, obok wielkich obcych kapitałów rafineryjnych i spekulacyjnych, pokaźnej jeszcze ilości bezrafineryjnych kopalń z poważnym udziałem w nich kapitałów rodzimych, wykazać możliwość zwiększenia tych kapitałów, wartość i znaczenie tych kopalń dla kraju, dla naszego górnictwa naftowego i dla ożywienia wierceń u nas, oraz konieczność ich popierania i obrony ich interesów.

Czynił to Związek Polskich Przemysłowców Naftowych istniejący przedtem w formie spółdzielni, przed trzema blisko laty przekształcony na stowarzyszenie i znacznie w tym czasie w podstawach swoich rozszerzony. Praca ta, praca niełatwa, od lat całych konsekwentnie prowadzona, wydała rezultaty. Przemysł czysto kopalniany wydźwignięty został dzięki niej na powierzchnie, wydobyty niejako z ukrycia, z mroków, które go otaczały i w których tonął. Z kwestji do niedawna bez znaczenia, z pozostałości, będącej w przeświadczeniu wielu resztkami na wymarciu, wyrósł do rozmiarów poważnego zagadnienia, które jest obecnie na porządku dziennym i z niego nie zejdzie, o ile — rzecz prosta — sfery w tym — czysto kopalnianym — przemyśle zainteresowane, złączone w jeden obóz prowadzić będą rozumną i przewidującą politykę obrony swych interesów i nie zrezygnują z wpływu na tok spraw naftowych w Polsce. Stał się na nowo i uznany został za jeden z elementów twórczej siły materjalnej, niezbędnej dla istnienia i rozwoju górnictwa naftowego w Polsce, za czynnik w przemyśle tym wielce pożyteczny i dla ożywienia wiertnictwa konieczny.

Widomym objawem, świadczącym o dokonanej już w stosunku do bezrafineryjnych kopalń gruntownej przemianie, jest również to, że obecnie organizowanie przemysłu naftowego odbywa się już z czynnym udziałem tej grupy, a nie bez niej, jak to miało miejsce dawniej, a zwłaszcza w momencie narodzin dzisiejszego Syndykatu w jesieni r. 1927. Ten oczywisty stan rzeczy wynika bezspornie z faktu istnienia Z. P. P. N. i z jego ożywionej działalności i temu nikt nie zaprzeczy.

Lecz mimo, że wołanie Z. P. P. N. o zmianę uwieńczone zostało pełnem powodzeniem, to jednak cele, o które chodzi, streszczające się głównie w trwałem i pewnem zabezpieczeniu istotnych i żywotnych dla bezrafineryjnych kopalń interesów i w stworzeniu podstaw dla dalszych wierceń, nie zostały jeszcze osiągnięte. Proces przebudowy przemysłu naftowego dopiero się odbywa i dlatego przypuszczać należało, że w momencie finalizacji całej akcji, ze strony bezrafineryjnych producentów nie wyjdzie nic takiego coby mogło rezultaty wieloletnich wysiłków i trudów zniweczyć lub podważyć. Należało raczej przypuszczać, że w tej dużej doniosłości i decydującej dla tych producentów chwili nastąpi ich dalsze zespolenie i zwarte, jednolite wystąpienie ich na zewnątrz — a nie rozdwojenie.

Niestety przypuszczenia te zawiodły. Pomiędzy tymi producentami znalazła się — nieliczna na szczęście — garstka ludzi, stojąca dotychczas zdala od wszelkiej akcji konsolidacyjnej tej grupy i obracająca się stale jedynie i wyłącznie w ciasnym kręgu swoich bezpośrednich i najbliższych sobie interesów, z p. Henrykiem Mikulim i p. Czesławem Załuskim na czele, która w dzisiejszym momencie zdecydowała się na wniesienie do szeregów bezrafineryjnych producentów rozdwojenia i na rozbicie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych.

P. H. Mikuli, który w kwestji zorganizowania przemysłu naftowego stale zaznaczał swe odrębne od Z. P. P. N. stanowisko i nie widział potrzeby organizowania czystych producentów i który łącznie z p. drem Schätzlem i p. drem Mikuckim parł Z. P. P. N. do wyjazdu do Warszawy dla ratowania tych producentów przed rzekomo zagrażającą (?!) ich egzystencji akcją posłów inż. Jana Brzozowskiego i dra B. Wojciechowskiego na terenie Sejmu, — zaczął pierwszy i na konferencji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dnia 18. IV. b. r. wystąpił z własną deklaracją, w imieniu grupy producentów, zorganizowanych w Krajowem Towarzystwie Naftowem. Moment ten wyzyskał Syndykat i zwołał Zjazd bezrafineryjnych producentów do Lwowa, rzekomo dla podjęcia i prowadzenia z nimi pertraktacyj w sprawie odbioru ich ropy i ustalania za nią ceny. W rzeczywistości cel był inny, chodziło o sparaliżowanie akcji Z. P. P. N. i o ostateczne rozbicie tej grupy dla łatwiejszego załatwienia się z kwestją bezrafineryjnej ropy w sposób dla Syndykatu dogodny.

Rozłamowa akcja nie ogranicza się oczywiście do warszawskiego wystąpienia p. Henryka Mikulego. Polega ona głównie na tem, że wówczas kiedy Syndykat zwołał wiadomy Zjazd, p. H. Mikuli wespół z dwoma jeszcze panami zwołał telegraficznie — na dzień poprzedzający — posiedzenie do Lwowa dla odrębnego działania i dla wybrania Komitetu w celu podjęcia i prowadzenia z Syndykatem pertraktacyj, i do wzięcia udziału w tem posiedzeniu zaprosił cały szereg osób, o których wiedział, że są członkami Z. P. P. N. i że z jego ramienia biorą czynny udział w toczącej się akcji organizacyjnej i w pertraktacjach z Syndykatem.

Akcja ta jednak zawiodła. Syndykat nie zdołał osiągnąć swego celu. Z. P. P. N. nie został rozbity. Wszyscy zaproszeni tak przez p. Mikulego jak i przez Syndykat członkowie Z. P. P. N. zajęli stanowisko wyraźnie akcję tę potępiające i zgodnie uznali ją i wprowadzenie do szeregów bezrafineryjnych producentów rozdwojenia, za wybitnie szkodliwe dla ich najżywotniejszych interesów. Warszawskie zaś wystąpienie p. H. Mikulego ma narazie ten skutek, że zaskoczeni niem członkowie Wydziału Krajowego Towarzystwa Naftowego pp.: poseł inż. Jan Brzozowski, inż. W. Dunka de Sajo, M. Longchamps, inż. R. Machnicki, J. Winiarz i poseł dr B. Wojciechowski zwrócili się do Prezesa Krajowego Towarzystwa Naftowego p. senatora W. Długosza z prośbą o zwołanie posiedzenia Wydziału tego Towarzystwa dla wyświetlenia w czyjem imieniu i z czyjego upoważnienia p. Mikuli złożył swoje oświadczenie, gdyż oni jako zainteresowani członkowie Wydziału K. T. N. p. Mikulego do takiego wystąpienia nie upoważniali i nic o takiem upoważnieniu nie wiedzą. Nie potrzebujemy dodawać, że panowie ci uznali wystąpienie p. Mikulego za wybitnie dla producentów szkodliwe. Zdanie to, o ile wiemy, podzielają inni jeszcze członkowie Wydziału K. T. N.

Należy się zastanowić pokrótce nad powodami, które skłoniły p. Mikulego i osoby z nim łącznie działające do wystąpienia odrębnie i do podjęcia w chwili najmniej ku temu stosownej — akcji rozbijającej jednolitość i zwartość obozu bezrafineryjnych producentów i w jakim celu to się stało.

Za bezpośredni powód podaje się to, że Z. P. P. N. stanął na stanowisku, że pertraktować z sobą winny jedynie organizacje, czyli dwie jednolite grupy. Z jednej strony grupa bezrafineryjnych producentów, z drugiej zaś grupa rafineryjna, uosobione w Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i w Syndykacie Przemysłu Naftowego — i że Z. P. P. N. wystąpił z zasadami, których wysunięcie w interesie bezrafineryjnej ropy uznał za niezbędne, dla zabezpieczenia jej przed wszelkiemi, możliwemi w przyszłości, niespodziankami. Wypada nam tedy poddać na tem miejscu zarówno stanowisko jak i zasady Z. P. P. N. zwięzłej bodaj analizie, dla stwierdzenia czy i o ile to co się stało było uzasadnione.

Stwierdzić przedewszystkiem trzeba, że domaganie się pertraktowania z bezrafineryjnymi producentami wyłącznie w osobie Z. P. P. N. i było i jest słuszne i jedynie trafne. Był to i jest jedyny sposób, który wiedzie prosto do celu. Pertraktowanie indywidualne, z poszczególnemi jednostkami lub z kilkoma grupami naraz, jest nonsensem i prowadzi do absurdu. Ze stanowiska tych producentów jest to szkodliwe dlatego, że dzieli ich na grupy i grupki o rozbieżnych wzajemnie zwalczających się tendencjach. Takie działanie w rozsypce osłabia ponadto ich pozycję i daje sposobność stronie przeciwnej do wygrywania w pertraktacjach jednej grupy przeciwko drugiej. Jest to tak jasne, że nie wymaga bliższego uzasadnienia i kto tego nie rozumie, ten albo tego zrozumieć nie chce,

albo też ma złą wolę i dąży świadomie do rozbicia i osłabienia tego obozu. Z. P. P. N. nie wykluczał jednak i innych osób, choćby nie będących jego członkami, od udziału w tej akcji i złożył tego dowody, pod warunkiem jednakże podporządkowania się temu co zostanie wspólnie ustalone i postanowione.

Z. P. P. N. stanął na stanowisku przestrzegania zasad zawartych w ustawie o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym dlatego, że skoro wstawiono je do ustawy, to poto by się niemi kierowano. Syndykat natomiast był najwidoczniej innego zdania skoro przez usta p. dyr. Włoczewskiego twierdził, że w toku pertraktacyj należy się trzymać zdala od tej ustawy. Pozatem Z. P. P. N. nie może ignorować i przekreślać zasad traktujących o równorzędności i wstawionych do ustawy z myślą i w celu ochrony przemysłu czysto kopalnianego przed majoryzowaniem przez materjalnie silniejszą grupę rafineryjną. Rękami bezrafineryjnych producentów nie może być obalone to, czego nie zdołano obalić na terenie Sejmu w inny, podstępny sposób. Konieczność kierowania się temi zasadami podkreślił również P. Minister Przemysłu i Handlu dr Zarzycki w swojem przemówieniu w Warszawie dnia 18. IV. b. r.

O wpływie na rozdział ropy należało i należy mówić dla stwierdzenia czy i o ile rozdział ten ma lub w przyszłości mieć może wpływ na kształtowanie się jej ceny.

Stanowisko swoje w kwestji przenoszenia kontyngentów Z. P. P. N. uzasadnił należycie w deklaracji odczytanej przez p. prezesa inż. W. Dunkę de Sajo na konferencji warszawskiej dnia 18. IV. b. r. Stanowisko to pokrywa się z wytycznemi zawartemi w ustawie i nic nowego nie wnosi. Sprawa ta wiąże się z ceną ropy, o ile odbywa się handel kontyngentami. Chodzi o to, by proces koncentracji przerobu odbywał się w drodze naturalnej, bez opłacania rafineryj niezdolnych do życia, wówczas bowiem jedynie osiągnięte w ten sposób obniżenie kosztów przerobu wpłynie na podniesienie ceny ropy, inaczej zaś to co się zaoszczędzi pójdzie do kieszeni nierobów.

Jak dalece było i jest uzasadnione żądanie ustalenia na określony przeciąg czasu, ceny ropy na oznaczonym zgóry poziomie, pokazało się to dopiero obecnie, po wyjawieniu przez Syndykat swoich cyfr, wedle których np. cena ropy standardowej marki borysławskiej wypada na około 145 dol. za cysternę.

Z. P. P. N. sprzeciwił się, by ropa z nabytej przez przedsiębiorstwo rafineryjne, bezrafineryjnej kopalni była traktowana w łonie Syndykatu inaczej, aniżeli ropa własna tych przedsiębiorstw, która — jak wiadomo — pozostawiona im jest w całości do przerabiania w swych własnych zakładach.

Sprzeciw ten uzasadniony jest tem, że na zasadzie obecnie dokonanego w Syndykacie porozumienia, ropa z takich, ewentualnie nabytych

przez rafinerje kopalń, nie może być im pozostawiona i przez nie w swych zakładach przerabiana i odwrotnie — kopalnia nie może nabyć rafinerji dla przerabiania całej swej własnej ropy. Ropa z takich kopalń ma być nadal oddawana, tak samo jak ropa czystych producentów, do przerabiania w innych zakładach. Postanowienie to godzi w podstawowe interesy przedsiębiostw kopalnianych, gdyż uniemożliwia w razie potrzeby sprzedaż kopalni i dlatego Z. P. P. N. nie mógł się na nie zgodzić i słusznie domaga się jego usunięcia i wstawienia w to miejsce wyraźnego postanowienia, że w takich razach ropa z bezrafineryjnych kopalń będzie traktowana równorzędnie z ropą producentów-rafinerów. Ma to dla przemysłu czysto kopalnianego znaczenie zasadnicze.

Jeśli się wyklucza handel kontygentami, to rzecz jasna, że ewidencję ich musi prowadzić Komitet Ropny. Stąd zasada, by przyznane rafinerjom kontyngenty przydzielane im były przez ten Komitet.

Pozostaje jeszcze sprawa funduszu wiertniczego. Z. P. P. N. do zagadnienia tego ustosunkował się pozytywnie. Uznał je za posiadające pierwszorzędne znaczenie dla kraju, dla ożywienia u nas wierceń, dla odkrycia nowych terenów, dla przyszłości przemysłu naftowego w Polsce. Podzielił zdanie Rządu i tych osób, które oddawna problem ten wysuwały. Innego zdania jest p. H. Mikuli, dla p. Mikulego jest to kwestja, jeśli już nie całkiem bez znaczenia, to w każdym razie nie taka, by warto było nią sobie obecnie głowę zaprzątać. P. Mikulemu fundusz niepotrzebny, lecz z tego jeszcze nie wynika, że jest on wogóle niepotrzebny i że do tego zagadnienia należy ustosunkować się tak, jakby sobie tego p. Henryk Mikuli w tej chwili życzył. W przemyśle naftowym zainteresowany jest nietylko p. Mikuli i jego indywidualne interesy, lecz kraj cały, który dlatego właśnie ponosi na rzecz tego przemysłu poważne ofiary, Państwo całe jako takie, ze względu na znaczenie i charakter tego przemysłu i jego właściwości i z tem się liczyć należy.

Żądanie kupowania ropy wyłącznie za pośrednictwem Z. P. P. N. lub stworzonej dla jej sprzedaży organizacji bezrafineryjnych producentów, ma na celu całkowite zorganizowanie tej grupy w jeden obóz, bez potrzeby uciekania się do nieuchronnego inaczej przymusu. Jednakże czynność tej organizacji ograniczona byłaby do zawarcia zbiorowej umowy, ropa zaś byłaby dostarczana i gotówka za nią pobierana wprost przez tych producentów z jej pominięciem.

To są te okrzyczane punkty, nazwane, niewiadomo dlaczego politycznemi, które tyle wrzawy narobiły i dla obalenia których triumwirat z p. Mikulim na czele zdecydował się na rozdwojenie bezrafineryjnych producentów.

Sprawy naftowe w Polsce nie mogą być jednak rozstrzygane podług mocno jednostronnych pojęć p. Mikulego.

Dr EDMUND KALETA.

Uwagi związane z organizacją przemysłu naftowego.

Ogłoszona w dzienniku ustaw z dnia 12. kwietnia 1932 ustawa o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym stać się może silną podwaliną dla uzdrowienia i pomyślnego rozwoju przemysłu naftowego w Polsce, o ile z jednej strony postanowienia tej ustawy zostaną umiejętnie przez Rząd zastosowane, a z drugiej strony, o ile sami przemysłowcy naftowi i to zarówno producenci, jak i rafinerzy, kierując się duchem i tendencją tej ustawy, w drodze dobrowolnych układów uregulują wzajemne między sobą oraz swoje wewnętrzne stosunki.

Z powyższych powodów należy się wdzięczność i uznanie Rządowi i Sejmowi za doprowadzenie do skutku powyższej ustawy, do której zwłaszcza producenci ropy tak wielkie przywiązują nadzieje.

Znaczenie ustawy wynika z kilku zasad, które ustawa sankcjonuje, a mianowicie:

1) Uznania, że producenci ropy dotąd traktowani przez rafinerów jak parjasi, są czynnikiem z nimi równorzędnym, mającym równe prawo do życia i rozwoju; 2) obrony ich interesów, zarówno przez nich samych, jak i przez Rząd, tudzież ich samoistnego decydowania o swoich sprawach; 3) zakazu frymarczenia kontyngentami ropnymi przez rafinerje między sobą; 4) obowiązku utrzymywania ruchu wszystkich rafineryj oraz obowiązku ponoszenia przez wszystkie rafinerje ciężarów wynikających z eksportu; 5) zapewnienia utworzenia i trwałego zasilania funduszu wiertniczego; 6) możności przymusowego organizowania bądź całego przemysłu naftowego, bądź też poszczególnych jego działów; 7) wolności eksportu surowej ropy i t. p.

Z postanowień ustawy zarówno dla producentów, jak i dla rafinerów, najważniejszem w obecnej chwili jest to, że wszystkie rafinerje, z drobnym wyjątkiem, mające przydzielony kontyngent ropny muszą pracować i być w ruchu, a będzie odtąd niedopuszczalnem odstępowanie przez poszczególne rafinerje kontyngentu na rzecz innych i pobieranie za to wygórowanych wynagrodzeń.

Przez ten ustawowy zakaz spełnione zostało jedno z najważniejszych żądań producentów, a jest nawet możliwem, że samo wprowadzenie w życie tej jednej zasady uzdrowi stosunki produkcji o tyle, że producenci marek specjalnych będą mieli zapewnioną stałą możność sprzedaży swego produktu po cenach słusznych odpowiadających rynkowi zapotrzebowania i zbytu.

Zgodnie więc z listem otwartym wydanym przez producentów marek specjalnych do Rządu w sierpniu z. r. powinien być przez Ministra Przemysłu i Handlu wydany jak najprędzej nakaz uruchomienia

wszystkich rafineryj nieczynnych, a w szczególności rafinerji w Jaśle, Krośnie, Iwoniczu, Stryju i t. p., pod rygorem pominięcia ich przy rozdziale kontyngentu ropnego, poczem będą mogły być zaobserwowane skutki tego zarządzenia na rynek ropny, które zarazem będą wskazówką, czy i o ile będą wogóle potrzebne dalsze zarządzenia w sprawie ewentualnej przymusowej organizacji rafinerów i producentów, a jest bardzo możliwem, że w tym wypadku wszelkie przymusowe organizowanie może się nawet okazać czasowo zbędne.

Uruchomienie obecnie nieczynnych i w sposób korupcyjny za stójkę opłacanych rafineryj ożywi również rynek pracy, odciąży w sposób znaczny fundusz bezrobocia, gdyż około 1000 osób znajdzie zatrudnienie, a ciż nowi pracownicy, otrzymując zarobek będą mogli zwiększyć konsumpcję, a temsamem podtrzymywać produkcję.

Jest faktem zupełnie pewnym, iż obydwa działy przemysłu naftowego tj. zarówno producenci, jak i rafinerzy zdają sobie z jednej strony sprawę z możliwych skutków zastosowania ustawy o regulacji stosunków, które pod wielu względami będą wprawdzie musiały być korzystne dla wszystkich, ale z drugiej strony mają obawę przed wprowadzeniem przez Rząd przymusu organizacji, czy to rafinerów, czy to producentów. Organizacja przymusowa, utworzyć się ewentualnie mająca przez Ministra jest czynnikiem niepewnym, a jeszcze bardziej niepewne są przyszłe losy takiej organizacji, zależne każdocześnie od woli każdorazowego Ministra Przemysłu i Handlu, nie można zaś mieć pewności, że w Ministerstwie tem zawsze będzie panował duch i kierunek w stosunku do życia gospodarczego taki, jaki jest obecnie miarodajny.

Wszyscy przemysłowcy naftowi też chcąc zachować swoją niezależność, obawiają się więc słusznie pewnego rodzaju etatyzacji przemysłu naftowego w razie wprowadzenia, w którymkolwiek dziale organizacji przymusowej, dlatego dla możliwego uniknięcia tej ostateczności chcieliby przecież znaleść jakąś drogę do wspólnego porozumienia i pogodzenia swoich interesów.

Te właśnie motywy spowodowały producentów i rafinerów do nawiązania bezpośrednich pertraktacyj między ich organizacjami, a mianowicie z jednej strony między Syndykatem rafinerów, a z drugiej strony między Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych w sprawie kupna-sprzedaży ropy, oraz zapewnienia odbioru całej produkcji od czystych producentów.

Niestety nie zachodzi tasama szczerość po obydwu stronach, a w szczególności Syndykat rafinerów ujawnił przy tych pertraktacjach wprost nieżyczliwe tendencje wobec producentów surowca, które niekorzystnie ciążą i ciążyć będą na przebiegu pertraktacyj, o ile po stronie Syndykatu nie nastąpi zmiana metod i zasad.

Pierwszym błędem Syndykatu było, iż wbrew przyjętemu zobowiązaniu traktowania narazie wyłącznie ze Związkiem Polskich Przemysłow-

ców Naftowych pominął następnie ten Związek i zwrócił się wprost do poszczególnych producentów, chcąc w ten sposób rozdwoić tychże na dwie grupy tj. producentów związkowych i pozazwiązkowych.

Ta pierwsza próba rozdwojenia producentów nie udała się, gdyż producenci związkowi i pozazwiązkowi szybko się porozumieli pomiędzy sobą, a w zrozumieniu grożącego im niebezpieczeństwa ze strony rafinerów utworzyli, w sprawie zawarcia umowy o sprzedaż ropy, wspólny komitet ropny do pertraktowania z Syndykatem rafinerów.

Drugi zasadniczy błąd Syndykatu rafinerów jest ten, że przedłożony przez niego projekt umowy o kupno-sprzedaż ropy jest zupełnie jednostronny, zawierający jedynie postanowienia korzystne dla rafinerów, zaś nieliczący się zupełnie z tym, że producenci mając zawrzeć umowę, ważną na szereg lat, nie mogą przecież przyjmować postanowień i warunków bezmyślnych, zdających ich na łaskę i niełaskę losu oraz wszelkich innych możliwych intryg, gdyż przecież każda umowa musi się opierać na warunkach równych i sprawiedliwych dla obydwu stron, a wszelkie zapewnienie w umowie w pewnym kierunku korzyści dla jednej strony, musi przyznawać i drugiej stronie analogiczny równoważnik.

Wysunięta przez rafinerów w projekcie zasada, że oznaczanie ceny ropy dla producentów ma się odbywać co miesiąc w sposób zawiły i skomplikowany na podstawie t. zw. elementów kalkulacyjnych samych rafinerów, według których ma im być zagwarantowane wykalkulowane przez nich minimum za koszty przeróbki bez równoczesnego gwarantowania producentom analogicznego minimum kosztów produkcji, nie nadaje się wogóle dla producentów do dyskusji i dziwić się wogóle należy Syndykatowi rafinerów, iż wystąpił z podobną wprost obraźliwą propozycją, mogącą być podsuwaną chyba ludziom zupełnie bezmyślnym.

Odbyta przez delegację Komitetu producentów ropy z Syndykatem rafinerów pierwsza wspólna konferencja, oraz udzielone przez ten Syndykat kalkulacje co do rop poszczególnych marek, jak również zapodana przez ten Syndykat kwota 125 $, jako koszty przeróbki łącznie z amortyzacją i zyskiem dla jednego wagona ropy, zrobiły na producentach bardzo przykre wrażenie, gdyż rozświetliły producentom jak błyskawica tendencje rafinerów dążące do obniżenia ceny ropy w ten sposób, iżby egzystencja producentów wprost była zagrożona. Zwłaszcza producenci marek specjalnych po tej konferencji przejrzeli w sposób namacalny, iż Syndykat dąży do obniżenia ceny wszelkiej ropy marek specjalnych poniżej ropy borysławskiej, jakkolwiek dotąd marki specjalne jako zawierające większy procent benzyny i mające niskie koszty przeróbki były zawsze płacone znacznie wyżej.

Wywarte złe wrażenie, któremu poszczególni delegaci producentów dawali wyraz, nie mogło być też zatarte oświadczeniem ze strony członków Syndykatu, iż cyfry zapodane nie są ostateczne, a nawet nie są

jeszcze między poszczególnymi rafinerami uzgodnione, zatem będą one mogły przy pertraktacjach ulec znacznym zmianom na korzyść producentów, sam bowiem fakt zapodania cyfr, które nie nadają sią nawet do krakowskiego targu, nie może być uważany jako poważny krok ze strony Syndykatu.

Jeszcze bardziej złe wrażenie zrobił na producentach fakt, iż Syndykat rafinerów umieścił w swojej umowie syndykackiej różne klauzule, które są wprost wymierzone przeciw interesowi producentów. W szczególności w umowie syndykackiej znajduje się klauzula, według której rafiner nabywający kopalnię od czystego producenta niema prawa przerabiania ropy z nabytej kopalni na rachunek swego kontygentu, lecz ropa taka podlegać ma nadal dyspozycji całego Syndykatu według tych samych zasad jak ropa czystych producentów.

Wspomniana klauzula godzi w interesy czystych producentów gdyż uniemożliwia z jednej strony nabywanie kopalń ropodajnych przez rafinerów, a z drugiej strony nabywanie rafineryj przez producentów; obniża sztucznie wartość sprzedażną ropodajnych kopalń zatem producenci przy pertraktacjach muszą żądać przedewszystkiem uchylenia wspomnianej klauzuli z umowy syndykackiej.

Wogóle już po pierwszem zetknięciu się obu stron pertraktujących okazało się, że dla skutecznego zabezpieczenia słusznych praw i interesów producentów muszą być w umowie o kupno-sprzedaż ropy przestrzegane te ogólne zasady, które Związek Polskich Przemysłowców Naftowych zapodał Syndykatowi rafinerów, a które ten ostatni odrzucił.

W jaki sposób w dalszym ciągu rozwiną się pertraktacje między Syndykatem rafinerów, a producentami, oraz czy doprowadzą do pomyślnego rezultatu, trudno dziś przewidzieć, ale jedno stwierdzić się musi, że po stronie producentów jest dobra wola i chęć porozumienia na zasadach równych i słusznych, byleby i ze strony Syndykatu taka sama była również tendencja.

Ujawniona ze strony Syndykatu rafinerów chęć zupełnego obejścia ustawy o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym, oraz pozbawienia producentów tych wszystkich korzyści, które im zapewnia wprowadzenie w życie zasadniczych postanowień tej ustawy, jest drogą najzupełniej fałszywą ze strony Syndykatu rafinerów, zatem z tej drogi winien Syndykat zupełnie nawrócić, a wtedy obie strony stojąc na zasadach wspomnianej ustawy, będą mogły łatwo przy wzajemnej wyrozumiałości i ustępliwości przyjść do porozumienia. Gdyby to jednak nie nastąpiło, wtedy producenci mogą być zupełnie spokojni, że Związek Polskich Przemysłowców Naftowych będzie dalej bronił ich praw, w myśl zasad wynikających z ustawy i czuwać będzie nad tem, aby te zasady możliwie najrychlej zostały przez Rząd w życie wprowadzone.

Dr BRONISŁAW WOJCIECHOWSKI
POSEŁ NA SEJM

O funduszu wiertniczym.

Nie od dziś mówi się w Polsce o funduszu wiertniczym. Poraz pierwszy sprawa ta stała się przedmiotem realnej dyskusji w r. 1927 w czasie konferencji nad założeniem syndykatu przemysłu naftowego. Wtedy to p. minister Kwiatkowski jako jeden z warunków założenia kartelu wymienił: wpłacanie przez wielkich rafinerów kwoty 3 do 4 miljonów rocznie na popieranie wiertnictwa naftowego. Pieniądze te z chwilą powstania kartelu stały się podstawą działalności spółki akcyjnej „Pionier“ stanowiącej własność firm zrzeszonych.

Jednakże już na tejże konferencji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu przedstawiciele grupy pozakartelowej domagali się przelania powyższych sum na rzecz funduszu wiertniczego, pozostającego pod zarządem Państwa, a nie na rzecz prywatnej spółki akcyjnej. Wychodzili bowiem ze słusznego założenia, że nadwyżka zawarta w krajowej cenie produktów naftowych, przeznaczona na cele wiertnictwa nie jest ofiarą złożoną przez wielki przemysł rafineryjny, a jest quasi-podatkiem, nałożonym na ogół konsumentów polskich.

Przypominam sobie dyskusję jaką toczyłem wtedy na ten temat z ówczesnym dyrektorem „Polminu“ p. prof. Pilatem. Pan prof. Pilat nie odmawiał teoretycznej słuszności moim zapatrywaniom, twierdził jednak, że trudności zorganizowania przemysłu rafineryjnego są tak wielkie, iż wysunięcie tego warunku rozbije daleko już posunięte pertraktacje i uniemożliwi zawiązanie kartelu, bez którego, zdaniem p. prof. Pilata, obejść się nie było można.

Zwyciężyło więc podówczas stanowisko wielkich rafinerji i funduszu wiertniczego o charakterze ogólnym nie stworzono.

Natomiast p. min. Kwiatkowski w budżecie na rok 1930/31 wstawił kwotę Zł. 1,000.000. — na popieranie wiertnictwa naftowego. Wprawdzie wskutek kompresji budżetu, pozycja powyższa zmniejszyła się prawie do połowy, a w budżecie na rok 1931/32 uległa dalszej redukcji, tem niemniej słuszna idea popierania wysiłków wiertniczych naszych przemysłowców naftowych oblekła się w realne kształty i stała się zagadnieniem, które z porządku dziennego zejść już nie mogło.

Gdy jednak trudności finansowe naszego państwa nie zmniejszały się, w budżecie na rok 1932/33 pozycja na popieranie wiertnictwa de facto zniknęła, ograniczając się do symbolicznej kwoty Zł. 1.000.

Ale nie znikła świadomość szukania nowych źródeł na zasilenie raz stworzonego przez p. min. Kwiatkowskiego funduszu wiertniczego.

Sposobność nadarzyła się przy uchwalaniu ustawy w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym. W punkcie *g*) art. 1. tej

ustawy powiedziane jest, że „przedsiębiorstwa, o łącznej wytwórczości do 6.000 ton rocznie każde, będą mogły zwalniać się od eksportu przez uiszczanie na rzecz popierania wiertnictwa naftowego opłat specjalnych od ilości produktów sprzedanych w kraju ponad przyznany im kontyngent wewnętrzny; opłaty te określać będzie Minister Przemysłu i Handlu w wysokości, nie przekraczającej różnicy między ceną krajową a eksportową danego produktu“. Około tego punktu toczy się dyskusja, są wyrażane wątpliwości takiej czy innej natury. Chcę stwierdzić, że na podstawie uzgodnionej opinji czynników sejmowych i rządowych intencją ustawodawcy było stworzenie funduszu, oddanego do dyspozycji ministra przemysłu i handlu (punkt *m.* tegoż artykułu ustawy) przez przelanie opłat jakie będą uiszczali dotychczasowi outsiderzy naftowi z racji zwolnienia ich od eksportu. Ponieważ zaś wytwórczość poszczególnych outsiderów (rafineryj i gazoliniarni) obracać się będzie w granicach 10 do 50-ciu wagonów miesięcznie, — w ustawie znalazło to wyraz w oznaczeniu tych, którzy mają wnosić opłaty na fundusz wiertniczy, jako produkujących łącznie do 6.000 ton rocznie. Łącznie dlatego, że są przedsiębiorstwa posiadające rafinerje i gazoliniarnie, a wtedy ich wytwórczość sumuje się. Punkt ten bowiem odnosi się do przedsiębiorstw a nie do poszczególnych zakładów przeróbczych.

Pojawiła się już mylna interpretacja tego przepisu, jakoby zawierał on jakiekolwiek przywileje dla dotychczasowych outsiderskich rafineryj i gazoliniarni. Nie jest to zgodne z prawdą. Albowiem samo zwolnienie od eksportu, pożyteczne ze stanowiska gospodarki krajowej ze względu na niestandardowy charakter produktów wzgl. półproduktów wytwarzanych przez outsiderów, nie jest żadnym przywilejem, w szczególności jeśli pamiętać będziemy, że ustawa w punkcie *c*) oraz *j*) tegoż artykułu przewiduje utworzenie organizacji eksportowej, która od każdego przedsiębiorstwa będzie odbierała jego produkty naftowe.

Decydującą rolę przy omawianiu ew. korzyści z nieeksportowania odgrywa zagadnienie do czyjej kieszeni pójdzie różnica pomiędzy niską, nieopłacającą się ceną eksportową, a wysoką ceną krajową zwolnionych od eksportu produktów. Dotychczas różnica ta szła do prywatnej kieszeni firm outsiderskich. Obecnie ustawa kładzie kres temu stanowi rzeczy, przelewając powyższą różnicę w formie pewnego rodzaju podatku na fundusz wiertniczy.

Dlaczego na fundusz wiertniczy, a nie na fundusz wyrównawczy, jak chcieliby przedstawiciele wielkich firm? Odpowiedź jest jasna. Dlatego, że źródłem tego dochodu jest nie co innego jak cena opłacana przez konsumentów. W podobny sposób czerpie swoje kapitały „Pionier“. Dochody „Pioniera“ bowiem nie opierają się na rzekomej ofiarności wielkich firm rafineryjnych, lecz są rezultatem pewnej polityki gospodarczej, aprobowanej przez Państwo, przez fakt należenia „Polminu“ do kartelu i utrzymywania tą drogą wysokich cen krajowych.

Niepotrzebnie pokutuje w pewnych sferach frazes o t. zw. ofiarach eksportowych, jakie rzekomo ponoszą wielkie rafinerje. Ofiary te tak samo w dziedzinie produktów naftowych jak i w innych artykułach dumpingowych (cukier, węgiel) ponosi tylko konsument polski. W wytworzonym stanie rzeczy ta ofiara konsumenta stawała się dochodem firm outsiderskich. Zaradziła temu ustawa, która ukrócając dochody outsiderów, musiała znaleść właściwe przeznaczenie dla funduszów, których źródłem jest wyłącznie kieszeń konsumenta.

Spotykamy jeszcze jeden argument przy pomocy którego usiłuje się podkopać znaczenie stworzonego w ustawie funduszu wiertniczego. Jest to rzekoma obawa o cenę ropy. Bezwątpienia, gdybyśmy chcieli dziś ustalać ab ovo cenę ropy, to musielibyśmy również kwoty, które dotychczasowi outsiderzy opłacać będą na fundusz wiertniczy, uwzględnić przy kalkulacji. Jednakże wyjść musimy ze stosunków istniejących. Cena ropy ustaliła się w pewien sposób przed wydaniem ustawy. Ustawa nie chce stwarzać nowych form, a ma na celu regulować istniejące już stosunki tam, gdzie dobrowolnie uregulować się to nie dało, bądź też tam, gdzie dotychczasowy stan rzeczy zagraża dobru publicznemu. I o tem pamiętać winni ci wszyscy, którzy ustawę poddają krytyce.

Jeżeli więc chodzi o cenę ropy, to tutaj musimy wyjść z obecnego poziomu 180 dolarów za wagon marki borysławskiej i szukać w ustawie elementów dla poprawienia tej ceny. Elementy, zawarte w punkcie *g*) art. 1) ustawy, dla wysokości ceny ropy na rynku nie mają żadnego znaczenia. Dla kalkulacji producenta ropy bowiem jest rzeczą obojętną, czy nadwyżkę ceny z powodu nieeksportowania zabiera outsider, czy zabrałby ją w postaci funduszu wyrównawczego wielki rafiner, czy też pójdzie ona na publiczny fundusz wiertniczy. Najsympatyczniej jednak dla producenta-wiertnika jest, gdy pieniądze te pójdą na cel publiczny, związany z jego przemysłem.

Natomiast elementów podwyższających obecną cenę ropy należy doszukiwać się w ustawie, w tych jej punktach, gdzie ograniczając nadmierny rozrost outsiderstwa sprowadza ona udział małych rafineryj w ogólnej przeróbce z 17% do 8% lub 9%, co jest rzeczą bezsporną. Temsamem poprawi kalkulację wielkich rafineryj, które będą mogły podwyższyć w tym samym stosunku swoją sprzedaż krajową. Dalszym elementem, poprawiającym cenę ropy, jest zakaz odstępowania kontyngentów ropnych. Setki tysięcy dolarów, wypłacane dotychczas niektórym rafinerjom za bezczynność wrócą do ogólnego zbiornika pieniędzy, z których płaci się za ropę i cena ropy o kilka punktów może być podniesiona. Równocześnie osiąga się cel społeczny. Ukróci się pobieranie wysokich sum przez właścicieli zamkniętych zakładów, gdy urzędnicy i robotnicy tych zakładów zostali wyrzuceni na bruk bez środków do życia.

Tak więc zagadnienie funduszu wiertniczego zostało pozytywnie na lat 5 rozstrzygnięte przez nową ustawę. Zorganizowanie tego funduszu, nadanie mu form życiowych, leży w rękach rządu — w rękach Ministra Przemysłu i Handlu.

Konferencja naftowa w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Dnia 18. kwietnia b. r. odbyła się w Warszawie wielka konferencja naftowa, której przewodniczył osobiście P. Minister Przemysłu i Handlu gen. dr F. Zarzycki. Wzięli w niej udział ze strony Rządu PP.: Wicepremjer prof. W. Zawadzki, Minister inż. I. Boerner, Wiceministrowie Przemysłu i Handlu inż. J. Kożuchowski i F. Doleżal, przedstawiciele Biura Ekonomicznego Prezydjum Rady Ministrów, Dyrektorzy Departamentów Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz liczni wyżsi urzędnicy zarówno tego jak i innych ministerstw. Przemysł naftowy reprezentowany był bardzo silnie. Z ramienia Krajowego Towarzystwa Naftowego wzięli w niej udział pp.: Prezes W. Długosz i Dyr. dr Schätzel. Syndykat Przemysłu Naftowego reprezentowany był przez pp.: Prezesa inż. W. Hłaskę i Dyr. dra I. Wygarda. Związek Polskich Przemysłowców Naftowych reprezentowali pp.: Prezes inż. W. Dunka de Sajo, Wiceprezesi inż. R. Machnicki, S. Lewandowski i dr M. Rosenberg i J. Szlemiński. Ponadto z grupy Z. P. P. N. uczestniczyli w tej konferencji, częściowo zaproszeni osobiście, pp.: dyr. J. Dressler, dr H. Gartenberg, M. Longchamps, gen. St. hr. Szeptycki i dyr. J. Winiarz. Z ramienia małych rafineryj byli obecni pp.: Prezes L. Schutzmann, inż. Kazimierz Brzozowski, dr Hausmann i dr Schenker. Pozatem wzięli w niej udział pp.: gen. Litwinowicz i dyr. inż. S. Dażwański w charakterze przedstawicieli „Polminu“, inż. Marjan Wieleżyński, reprezentujący „Gazolinę“, b. minister przemysłu i handlu inż. M. Szydłowski i liczni przedstawiciele poszczególnych koncernów i firm zrzeszonych w dzisiejszym Syndykacie Przemysłu Naftowego. Przybył również Prezes warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej b. minister p. Cz. Klarner. Z posłów na Sejm byli obecni pp.: inż. Jan Brzozowski, Hołyński, dr Minkowski i dr B. Wojciechowski. Ogółem uczestniczyło w tej konferencji około 100 osób.

Konferencję otworzył i wstępne, inauguracyjne przemówienie wygłosił P. Minister Zarzycki. Pierwsze słowa swego przemówienia P. Minister Zarzycki poświęcił charakterystyce przemysłu naftowego w dzisiejszym jego stanie rzeczy. Omówił znaczenie tego przemysłu dla życia gospodarczego kraju i dla Państwa. Stwierdził następnie, że dotychczasowe

poczynania mające na celu zorganizowanie przemysłu naftowego nie dały pozytywnych wyników. Stoi na stanowisku, że w dziele tem nie może być pominięta i przekreślona żadna dziedzina, niezbędna dla całości tego przemysłu. Proces organizacyjny podzielił P. Minister na dwa okresy; tak jak w r. 1931 odbywały się studja i przygotowania, tak obecnie proces ten ma być zakończony i w r. 1932 przemysł naftowy ma być ostatecznie zorganizowany.

Z początku istniało w Rządzie przypuszczenie, że przemysł naftowy sam się zorganizuje, że bez ingerencji Rządu dojdzie w nim do porozumienia i do uzgodnienia wzajemnych interesów, skoro jednak to się nie udało trzeba było uciec się do ustawy.

P. Minister mając w ręku uprawnienia do ingerencji może je zastosować każdej chwili, pragnie jednak dać możność temu przemysłowi wypowiedzenia się w tej kwestji w przeświadczeniu, że być może da to pozytywne wyniki. Jeśli jednak przemysł naftowy z tego nie skorzysta, to tem samem doprowadzi do zastosowania ustawy. P. Minister pragnie, by do porozumienia doszło bardzo rychło i zwraca się do poszczególnych ugrupowań z wezwaniem do oświadczenia się w tej mierze i do określenia swego stanowiska w tej kwestji.

P. Minister podkreśla zarazem, że w ramach dobrowolnej organizacji zasady wyłuszczone w ustawie o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym, nie mogą być podważone. P. Minister ze względów lojalności wobec Sejmu chciałby zasad tych się trzymać i będzie ich się trzymał.

Zdaniem P. Ministra r. 1932 powinien być dla przemysłu naftowego przełomowym organizacyjnie. P. Minister stwierdza ponadto, że przemysłu tego nie można wydzielić z całości naszego organizmu gospodarczego.

W momencie kryzysu nie czas na konkurencję między sobą — powiedział P. Minister; jest to czas na zorganizowanie się również dla przetrzymania kryzysu.

P. Minister zakończył swoje przemówienie zwrotem, że zorganizowanie przemysłu naftowego będzie przeprowadzone w ten czy w inny sposób.

Zkolei zabrał głos Dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego M. P. i H. P. Czesław Peche i wygłosił referat p. t. „Zagadnienie organizacji w przemyśle naftowym“.

Przemówienie P. Dyrektora Pechego miało wiele bardzo cech wspólnych z jego pierwszem przemówieniem wygłoszonem w tej samej kwestji, na podobnej konferencji, odbytej w Warszawie, dnia 19. grudnia 1931 na zaproszenie P. Ministra inż. M. Szydłowskiego. Kryzys ma to do siebie — mówi P. Dyr. Peche — że wyrzuca na powierzchnię życia wszystkie zagadnienia. Omawiając kwestję zorganizowania przemysłu podniósł, że w prasie i w dyskusjach zasady stawiane były w wątpliwość. Były ata-

kowane cele organizacji. Były głosy wypowiadające się za zorganizowaniem tego co się wyłoni, za pozostawieniem tej sprawy biegowi wypadków, wolnej grze. Twierdzi, że z tej wolnej gry pozostałaby gra, a nie ostałby się przemysł naftowy.

Powiedział dalej, że do zagadnienia tego przystąpić należy zasadniczo. Czas kryzysu uważa za najwłaściwszy moment do organizowania, kryzys bowiem jest zarazem generalnym rachunkiem sumienia życia gospodarczego.

Podkreślił, że światowy przemysł naftowy miał chwile dobre i że rozwijał się bez hamulców, miał bowiem przed sobą nieograniczone bogate rynki zbytu. Skoro jednak przemysł spotkał się z brakiem tych rynków nastąpiło pogorszenie i wówczas począł on się organizować. Oczywiście organizacja przedwojenna była inna od dzisiejszych, ze względu na powojenne zmiany w życiu gospodarczem, odbiciem których jest obecnie przeżywany kryzys.

Twierdzi, że na dzisiejszy kryzys w polskim przemyśle naftowym złożyły się dwie przyczyny, pierwsza z nich, to rezultaty światowej gospodarki, druga zaś, to warunki swoiste, wynikające z dysproporcji produkcji do warsztatu przeróbczego. Stan ten pogarsza stałe malenie naszego wydobycia. Przemysł nasz — mówi P. Dyr. Peche — przeżywa trudności konjunkturalne od strony świata, i strukturalne czysto lokalnego pochodzenia.

P. Dyr. Peche naftę zalicza do jednego z największych motorów polityki gospodarczej świata, nafta bowiem jest tą osią około której obraca się ogrom interesów. Dowodem tego są traktaty międzynarodowe.

Jest zdania, że uzdrowienie przemysłu naftowego musimy prowadzić nie pod kątem widzenia chwilowości, lecz przyszłości. Podkreślając zachłanność wielkiego przemysłu naftowego, stwierdza zarazem, że przemysł ten nie ma interesu w naszem wiertnictwie i że interesuje go jedynie nasz rynek.

Powracając do kwestji organizacji przemysłu naftowego dochodzi do wniosku, że w przemyśle tym stoimy obecnie przed całością problemu i że musimy wszystkie istniejące zagadnienia twórcze z sobą powiązać.

Nawiązując do ustawy o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym, powiedział, że w tej chwili nie możemy jeszcze ocenić jej wartości. Ma jednak to uczucie, że stanie się ona potencjonałem dla samorzutnego zorganizowania się przemysłu naftowego. Zrobi bardzo wiele jeśli przyczyni się do skonsolidowania tego przemysłu. Wówczas już spełni swoje zadanie. Ustawę tę uważa za instrument pożyteczny i niezbędny w naszych warunkach. Określa ją jako mającą na celu popieranie i rozwój wiertnictwa u nas.

Mimochodem wspomniał również, że projekt nowej ustawy naftowej (prawo naftowe) jest już gotów i że wkrótce będzie do Sejmu wniesiony

i w normalnej drodze ustawodawczej załatwiony. Zaznaczył zarazem, że przemysł naftowy będzie pociągnięty do współdziałania w tej ważnej kwestji.

P. Dyrektor Peche wskazał następnie na ten dużej wagi szczegół, że ustawa o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym podkreśla i przewiduje fundusz wiertniczy. Jest to bardzo ważne ze względu na to, że sprawa wierceń i ropy posiada dla nas pierwszorzędne znaczenie. Druga zasada tej ustawy, to — jak powiedział — racjonalne wzajemne ustosunkowanie się do siebie poszczególnych grup w przemyśle naftowym istniejących i równorzędne ich potraktowanie. Ze słów P. Dyrektora Pechego wynika, że istnieje tendencja do uporządkowania rynku wewnętrznego i handlu zewnętrznego.

Sprawę rozłożenia ciężarów wynikających z eksportu przedstawił w ten sposób, że całokształt przemysłu naftowego wymaga by ten kto zbiera śmietankę ponosił również ciężary. Przewidziane w ustawie ulgi nie mogą się przekształcić w przywileje.

Podkreślił w dalszym ciągu, że w ustawie wybija się tendencja konieczności zorganizowania przemysłu naftowego. Wymaga tego zmniejszająca się produkcja ropy. Stwierdza też, że nad tą produkcją wisi nieustannie groźba, że to malenie będzie iść dalej, o ile nie rozwiążemy u siebie zagadnienia wierceń i odkrycia nowego Borysławia. Gdyby bowiem — mówi — okazało się, że posiadamy jedynie to co obecnie, to naszą politykę naftową musimy przestawić o 180 stopni i chronić to co mamy.

Przemawia również za tem stosunek produkcji do warsztatu przeróbczego. W odpowiedzi na pytanie co należy robić, P. Dyrektor Peche odrzuca kategorycznie dopuszczalność importu surowca i stwierdza, że interes nasz wymaga racjonalnej ochrony naszej produkcji, gdyż inaczej nie będziemy mieli przemysłu naftowego. Wielka różnica cen istniejąca u nas w porównaniu z zagranicą wynika z popierania produkcji i wierceń.

Przechodząc do kwestji wzajemnego ustosunkowania się poszczególnych grup do siebie stwierdził istnienie dużych przeciwieństw. Widzi trudności w sprzeczności interesów czystego producenta i rafinera, jest jednak zdania, że istnieją szanse dobrowolnego porozumienia. Należy oprzeć się na kompromisie — mówi — na wzajemnem dopasowaniu i podporządkowaniu swoich interesów, interesowi ogólnemu.

Wedle słów P. Dyrektora Pechego odnowienie Syndykatu w warunkach w jakich się to odbywa jest niecelowe. Ponownie stwierdził publicznie, że dzisiejszy Syndykat nie spełnił swego zadania, że nie odegrał tej roli, jaką odegrać był powinien i nie opanował sytuacji. Widzi konieczność zniwelowania wszystkich grup w ramach jednej organizacji.

Zwrócił uwagę na konieczność zwiększenia konsumpcji produktów naftowych w kraju. Organizacja — twierdzi — musi dać w rezultacie

obniżenie kosztów. Przez obniżenie kosztów musimy dojść do obniżenia cen w kraju. Obniżenie cen musi wpłynąć dodatnio na spopularyzowanie i udostępnienie szerokim masom korzystania z produktów naftowych.

W rozważaniach na temat co organizacja przemysłu dać powinna poszczególnym ugrupowaniom dochodzi do wniosku, że ropie powinna zapewnić sprawiedliwą cenę i odbiór, natomiast rafinerjom obniżenie kosztów i podział rynku. Powinna ponadto uregulować kwestję gazu i sprawę ich rozprowadzania, oraz załatwić zagadnienie innych jeszcze istniejących środków napędowych. Stwierdza, że kwestja spirytusu jest nie do pominięcia i że przez organizację handlową musi nastąpić uporządkowanie całości środków napędowych.

W odpowiedzi na postawione sobie pytanie czy projektowana organizacja ma być dobrowolna czy też przymusowa, P. Dyrektor Peche stwierdził, że Rząd przez usta P. Ministra powiedział, że chce wierzyć, iż przemysł sam się zorganizuje. Rząd temu dopomoże i konsekwentnie będzie do tego dążył. Przymus jest koniecznością i będzie zastosowany jako konieczność, o ile sprawa nie będzie racjonalnie rozwiązana.

W kwestji dotyczącej kapitałów zagranicznych pracujących w przemyśle naftowym, w nawiązaniu do pojawiających się głosów, że pewnym kapitałom grozi jakoby u nas niebezpieczeństwo, złożył oświadczenie, że kapitały te posiadają u nas w kraju najzupełniejsze równouprawnienie i pełną swobodę zarobkowania. Nie mogą jednak narzucać nam swej polityki, mającej swe źródło poza granicami kraju. Polityka należy do Rządu.

P. Dyrektor Peche referat swój zakończył słowami, że organizacja przemysłu naftowego powstać musi, w interesie ogólnym, w interesie całego przemysłu naftowego, w interesie Państwa.

Drugi z rzędu referat p. t. „Dotychczasowe organizacje przemysłu naftowego“ wygłosił Naczelnik Wydziału Nafty P. inż. H. Salomon de Friedberg.

P. Naczelnik inż. Friedberg w referacie swoim przedstawił i szczegółowo omówił wszystkie istniejące organizacje w przemyśle naftowym, począwszy od czasów przedwojennych i przedstawił dokładnie proces i tło ich powstawania. Poddał krytycznej ocenie zarówno ich wartość jak i działalność. Pierwszemu kartelowi, który powstał po wojnie, zarzucił, że wówczas kiedy już istniał u nas w przemyśle naftowym podział na grupę rafineryjną i grupę producencką nie zrozumiał tego procesu rozwojowego i przewagę swoją wyzyskał dla obniżenia ceny ropy.

Poruszył następnie znane ogólnie przyczyny powstania dzisiejszego „Polminu“. Scharakteryzował rolę zawiązanego w dobie przedwojennego kryzysu Krajowego Związku Producentów Ropy, stwierdzając,. że stworzenie tej organizacji pozwoliło na przetrzymanie ówczesnego kryzysu.

Podkreślił rolę, jaką przemysł naftowy odegrał w okresie wojny i omówił pokrótce korzyści z niego w tym czasie odniesione. Poruszył również moment z pierwszych lat naszej powojennej samodzielności, stwierdzając, że w tym okresie efekt był inny dla tego przemysłu, a zgoła inny dla Państwa, przemysł ten bowiem w owym czasie dostawał marki a Państwo obcą walutę. Pragnął w ten sposób podkreślić, że Państwo wówczas odnosiło z tego przemysłu duże korzyści.

Po scharakteryzowaniu wszystkich poprzedzających organizacyj, poddał bliższej charakterystyce i krytycznej ocenie dzisiejszy Syndykat, stwierdzając, że wadą tego Syndykatu jest jednostronne nastawienie jego postanowień, obliczonych na chwilową konjunkturę.

Myśl przewodnia i konkluzja referatu P. Naczelnika Friedberga jest ta, że dotychczasowe organizacje zawiodły, ponieważ nie obejmowały całokształtu zagadnień naftowych.

Trzeci zkolei i ostatni referat wygłosił P. Minister inż. Szydłowski, obarczony w r. ub. misją zorganizowania przemysłu naftowego.

Referat P. Ministra Szydłowskiego obejmował właściwie sprawozdanie z jego dotyczącej działalności w charakterze męża zaufania Rządu.

P. Minister Szydłowski skreślił na wstępie obraz sytuacji w momencie powierzenia mu przez Rząd misji zorganizowania przemysłu. Podejmując tę czynność miał na celu podtrzymanie u nas produkcji surowca przez zagwarantowanie odbioru wszystkiej ropy i osiągnięcie dla niej wysokiej ceny.

Wskazał na pewne trudności, wynikające z mentalności producentów-rafinerów, uważających wydobywaną przez siebie ropę za produkt swój własny, przeznaczony z natury rzeczy do przerabiania przedewszystkiem we własnych zakładach przetwórczych.

Charakteryzując istniejący stan organizacyjny w przemyśle naftowym stwierdził, że Syndykat Przemysłu Naftowego stworzony został w konjunkturze eksportowej. Omawiając zaś jego strukturę powiedział, że trzeba było wówczas zrobić to, co się w ówczesnych warunkach zrobić dało.

Zdaniem P. Ministra Szydłowskiego brak wspólnego języka w przemyśle naftowym stał się elementem rozsadzającym Syndykat. Kartel był podważany z wielu stron, również i przez producentów, którzy — jak twierdzi — nie potrafili z nim się rozmówić.

Scharakteryzował też odpowiedzi otrzymane na pytania postawione w rozesłanym kwestjonarjuszu, które — jak przyznał — tworzyły dla niego materjał dla ustalenia zasad i wypracowania projektu.

Przyznał również, że na pierwszy swój projekt, który nazwał projektem „A“, pozyskał zgodę 75% przemysłu i podkreślił, że zgodzili się nań bezrafineryjni producenci. Wyłoniła się jednak inna koncepcja, na zasadzie której pogodzono się w Syndykacie. Z oświetlenia P. Ministra Szydłowskiego wynika, że dokonane w Syndykacie porozumienie opiera się na zasadzie: cała własna ropa dla własnej rafinerji, czyli zawarunkowane

prawo przerabiania własnej ropy wzamian za zrzeczenie się przywilejów i że obecnie chodzi o to by „Polmin" uznał tę zasadę i zgodził się na nią i by zgodziły się na nią inne ugrupowania. Ma nadzieję, że to nastąpi.

Po zakończeniu tego referatu P. Minister Przemysłu i Handlu gen. Zarzycki otworzył dyskusję. Pierwszy zabrał głos Prezes Krajowego Towarzystwa Naftowego p. senator W. Długosz.

P. Prezes Długosz w przemówieniu swojem podkreślił, że zasługą Rządu jest, że w okresie tego tak ostrego kryzysu ujął akcję konsolidacji przemysłu naftowego w swoje ręce i że dąży energicznie do opanowania sytuacji.

Stwierdził, że misja p. ministra Szydłowskiego, aczkolwiek nieuwieńczona pełnem powodzeniem dała jednak poważne korzyści w postaci doprowadzenia do uzgodnienia zasad w dzisiejszym Syndykacie i wyjaśnienia szeregu spornych dotychczas kwestyj, oraz skrystalizowania i ujęcia wielu zagadnień, które tworzyć będą obecnie gotowy materjał do dalszych rokowań.

W fakcie wniesienia przez Rząd do Sejmu ustawy o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym widzi nowy dowód ze strony Rządu, że polepszenie obecnej sytuacji w przemyśle naftowym leży mu bardzo na sercu.

Istotnemi przesłankami, na których — zdaniem P. Prezesa Długosza — może być oparta sprawa zapewnienia trwałych podstaw egzystencji i rozwoju produkcji ropy w Polsce są: zapewnienie producentom odbioru ropy, ustalenie słusznej ceny na podstawie uzgodnionych elementów i wreszcie gwarancja zapłaty za tę ropę.

Sprawy te — wedle jego powiedzenia — powinny być załatwiane na zasadzie kompletnej równorzędności obu stron i przewidywać arbitraż na wypadek nieporozumienia.

Przemówienie swoje zakończył wezwaniem do zgody i wyrażeniem nadziei, że przy życzliwem poparciu Pana Ministra i czynnem współdziałaniu Pana Dyrektora Departamentu Pechego do porozumienia dojdzie.

Jako drugi zkolei zabrał głos P. inż. W. Hłasko w charakterze Prezesa Syndykatu Przemysłu Naftowego i Związku Rafinerów i Producentów Rafinerów, oraz największego producenta i rafinera w Polsce, podkreślając, że znakomita część przemysłu naftowego, wszystkich ugrupowań, które dziś z sobą rywalizują, zdaje sobie sprawę, że zasadniczem i najważniejszem zagadnieniem tego przemysłu jest sprawa produkcji surowca. Rafinerje i organizacje handlowe służą tylko do dalszego przerabiania w celu zużytkowania i zastosowania derywatów tego surowca i uzależnione są całkowicie od produkcji tegoż, na której opierają swoją egzystencję. Wysokość kapitału zaangażowanego w górnictwie naftowem określił na 80% całego kapitału.

Uznał potrzebę stworzenia warunków w kierunku zachęty do prowadzenia poszukiwań za ropą i podejmowania wierceń w celu utrzymania i podniesienia produkcji surowca.

Fakt nieodbierania ropy i obniżenia jej ceny usprawiedliwia złym stanem eksportu i niedojściem do porozumienia z małemi rafinerjami. Przyznał, że dla bezrafineryjnych producentów wytworzyło to katastrofalną sytuację i postawiło ich w położeniu bez wyjścia. Wyjście widzi w zapewnieniu odbioru ropy i płaceniu za nią możliwie wysokiej ceny, ażeby w ten sposób wytworzyły się warunki zachęcające do wierceń i do podniesienia produkcji.

Położył silny nacisk na postawienie wszystkich zakładów przetwórczych w jednych i tych samych warunkach zbytu swoich produktów na kraj i na zagranicę.

Podkreślił moment, że małe rafinerje z chwilą powołania do życia Syndykatu przerabiały zaledwie 6%, dzisiaj natomiast zaspakajają w niektórych produktach do 30% potrzeb rynku krajowego, powiększywszy przeróbkę o 300%.

Poświęcił kilka słów sprawie dokonanych przez kapitał zrzeszony w Syndykacie inwestycyj i uwypuklił przy tej sposobności rolę „Małopolski".

Przestrzegał przed benzolem, a zwłaszcza przed spirytusem, zalecając traktowanie tego zagadnienia z wielką ostrożnością.

Oświadczył, że Syndykat ustawę o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym powitał z żywem zadowoleniem i z uczuciem ulgi.

Do Rządu zwrócił się z prośbą o zapoznanie się gruntownie z projektem Syndykatu i o moralne poparcie tak dla tego projektu jak i dla akcji Syndykatu.

Pod koniec przyłączył się do apelu p. senatora Długosza nawołującego do zgody.

Zabrał następnie głos imieniem Związku Polskich Przemysłowców Naftowych P. Prezes inż. W. Dunka de Sajo i złożył następujące oświadczenie;

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych czuje się w obowiązku złożenia na tem miejscu podziękowania Panu Premjerowi Prystorowi, Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu gen. Zarzyckiemu i Panu Dyrektorowi Departamentu Czesławowi Pechemu za podjęcie kwestji zorganizowania przemysłu naftowego na nowych zasadach uwzględniających interesy wszystkich jego ugrupowań i za przyjęcie i uznanie zasad wstawionych do ustawy o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym, które przestrzegane mogą się stać podstawą uzdrowienia i rozkwitu górnictwa naftowego w Polsce. Z. P. P. N. składa również podziękowanie Referentowi tej ustawy w Sejmie Panu Posłowi Drowi Bronisławowi Wojciechowskiemu i Panu Posłowi Inż. Janowi Brzozowskiemu za ich stanowisko w tej sprawie na terenie Sejmu.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych w wielokrotnych swoich wystąpieniach i enuncjacjach dał wyraz przekonaniu, że istniejący obecnie Syndykat Przemysłu Naftowego winien być rozwiązany, gdyż nie odpowiada potrzebom przemysłu naftowego, nie jednoczy bowiem w sobie wszystkich grup i działa wyłącznie podług jednostronnych interesów jednej grupy, tej którą w sobie łączy. Z. P. P. N. uznawał jednak stale i uznaje obecnie nietylko potrzebę, lecz zarazem konieczność syndykalizacji tego przemysłu, obejmującej jednak jego całość i uwzględniającej w równym stopniu interesy wszystkich poszczególnych jego ugrupowań, a przedewszystkiem interesy całości górnictwa naftowego w Polsce.

Z. P. P. N. stale wykazywał i ma obecnie bardzo wiele zrozumienia dla myśli zorganizowania tego przemysłu na zasadzie dobrowolnego porozumienia.

Kierowany chęcią ułatwienia tego porozumienia, Z. P. P. N. uznał i przyjął zasady wysunięte przez działającego z ramienia Rządu b. ministra przemysłu i handlu p. inż. M. Szydłowskiego, zgodził się na nie i potwierdził je ustnie i pisemnie.

Do pozytywnego ustosunkowania się Z. P. P. N. do projektu p. ministra Szydłowskiego i do przyjęcia przez Z. P. P. N. zaproponowanych przez niego zasad, doszło również dlatego, że p. minister Szydłowski wystąpił z projektem, obejmującym w zarysie całokształt przemysłu naftowego i wyłuszczył oraz należycie uzasadnił obustronne zasady porozumienia i główne wiązadła łączące obie grupy w jedną całość. Ponadto do zakresu kompetencji projektowanego Komitetu Ropnego włączył wszystkie kwestje dotyczące interesów bezrafineryjnych kopalń lub o nie się zazębiających.

Skoro doszło do porozumienia wewnątrz dzisiejszego Syndykatu Przemysłu Naftowego i do powzięcia w jego łonie decyzji nawiązania pertraktacyj z zorganizowanymi bezrafineryjnymi producentami, Z. P. P. N. również ustosunkował się do tej myśli pozytywnie i dał temu wyraz w tej formie, że do pertraktacyj tych przystąpił, mimo pojawienia się w międzyczasie projektu dyrektora Krajowego Towarzystwa Naftowego p. dra Schätzla, daleko odbiegającego od zasad zarówno wysuniętych przez p. ministra Szydłowskiego jak i wyłuszczonych w ustawie o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym.

Z. P. P. N. oczekiwał, że traktowanie o szczegółach porozumienia poprzedzi wyjawienie przez Syndykat podstawowych zasad porozumienia przynajmniej w części dotyczącej bezrafineryjnych kopalń. Z. P. P. N. stoi bowiem na jedynie słusznem stanowisku, że kwestje dotyczące bezrafineryjnej ropy i jej losów nie są dla jej producentów obojętne i nie mogą być decydowane i rozstrzygane samowolnie i jednostronnie przez Syndykat jedynie, lecz wyłącznie w drodze obustronnego porozumienia.

Syndykat jednakże zajął wręcz odmienne stanowisko i wyraził gotowość pertraktowania jedynie w kwestji odbioru ropy na zasadzie

projektu p. dra Schätzla, ograniczonego jedynie do tej jednej kwestji, z wyeliminowaniem zasad i wytycznych przewidzianych w ustawie o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym. Wówczas przedstawiciele Z. P. P. N. złożyli oświadczenie, że skoro Syndykat nie występuje z własnym projektem i nie wyjawia zasad porozumienia w kwestjach dla bezrafineryjnych producentów istotnych, to Z. P. P. N. zasady te sprecyzuje i przedłoży je w zarysie jako podstawę do dyskusji.

Zgodnie z tem swojem oświadczeniem Z. P. P. N. zasady te sformułował i przedłożył je w piśmie z dnia 1. kwietnia b. r. w 11 punktach z dodatkowem ogólnikowem ich uzupełnieniem.

Ze względu na pozytywne ustosunkowanie się do myśli zorganizowania przemysłu naftowego i dla ułatwienia osiągnięcia tego celu, Z. P. P. N. stanął na stanowisku, że pertraktacje winny być prowadzone jedynie przez organizacje jako takie, w formie bezpośredniej Z. P. P. N. z Syndykatem.

Z. P. P. N. wyszedł z założenia, że pertraktacje winny być prowadzone z uwzględnieniem zasad i wytycznych przewidzianych w ustawie o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym, rozumując, że skoro zasady te i wytyczne w ścisłem porozumieniu z Rządem zostały do ustawy tej wstawione, to nie w celu ich pominięcia i zignorowania, lecz dla wskazania kierunku w jakim akcja organizacyjna winna być prowadzona. Z. P. P. N. jest ponadto zdania, że postanowienia tej ustawy są dla rozwoju i dla przyszłości przemysłu naftowego w Polsce istotne.

W kwestji rozdziału bezrafineryjnej ropy pomiędzy poszczególne rafinerje Z. P. P. N. stanął na stanowisku, że kontyngentowanie winno być podane do wiadomości organizacji tych producentów i że w przyszłości zmiany w kontyngentowaniu byłyby dozwolone jedynie na zasadzie zgody parytetowego Komitetu Ropnego. Z. P. P. N. w kwestji tej opiera się na rozumowaniu, że skoro za ropę ma być płacona cena wynikająca z utargu, to dla bezrafineryjnych producentów nie jest obojętne, gdzie ich ropa będzie przerabiana i pomiędzy ile rafineryj i w jakim stosunku zostanie rozdzielona, gdyż to decyduje o kosztach przeróbki i o jakości produktów. Podobne postanowienie uznane było i przyjęte w projekcie p. ministra Szydłowskiego, nie jest więc ani nowością ani czemś nieuzasadnionem.

Do kwestji przenoszenia kontyngentów z jednej rafinerji na drugą, Z. P. P. N. ustosunkował się w zasadzie negatywnie i stanął na stanowisku, że szeroko stosowany przez obecny Syndykat system odpłat za bezczynność i za oddanie przyznanego kontyngentu winien być w ramach nowej organizacji zaniechany. Kwestja ta również nie jest dla bezrafineryjnej ropy bez znaczenia, gdyż stosowanie odpłat tworzy sztuczne warunki zarobkowania dla rafineryj niezdolnych do życia, wpływa na wyższy koeficjent kosztów przeróbki i temsamem obciąża tak produkcję jak i konsumpcję. Skoro dla braku warunków do utrzymywania fabryk

w ruchu, niektóre rafinerje odpadną, wpłynie to na podwyższenie kontyngentów innych czynnych rafineryj i na podniesienie ceny ropy z powodu obniżenia kosztów jej przerobu w innych czynnych zakładach. Ponadto z utrzymaniem małych rafineryj w ruchu wiąże się istnienie funduszu wiertniczego i dlatego Z. P. P. N. przywiązuje dużą wagę do konieczności utrzymywania tych zakładów w ruchu, gdyż uznaje zarówno wielką potrzebę jak i wielką celowość stworzenia tego funduszu. W razie dopuszczalności przenoszenia kontyngentów należałoby zrezygnować z myśli utworzenia tego funduszu, gdyż obecnie istniejący Syndykat zmierza bardzo wyraźnie do wykupienia kontyngentów małych rafineryj, tych, które mogą zwolnić się od eksportu za cenę ponoszenia opłat wyrównawczych na rzecz funduszu wiertniczego. Z. P. P. N. nie może się zgodzić na takie załatwienie i temu zdecydowanie się przeciwstawia.

Ponieważ w pewnych poszczególnych wypadkach przeniesienie kontyngentu może być uzasadnione względami rzeczowemi, np. w wypadkach analogicznych do przewidzianych w ustawie, Z. P. P. N. stanął na stanowisku, że w takich razach przeniesienie może być dokonane jedynie za zgodą Komitetu Ropnego. Z tego słusznego uprawnienia bezrafineryjni producenci zrezygnować nie mogą.

Z. P. P. N. stanął na stanowisku zryczałtowania kosztów i zysku rafineryjnego i ustalenia ich maksymalnej granicy.

Ponieważ zasada wspólnego zbiornika ropnego, a co zatem idzie jednakiego i jednolitego traktowania wszystkiej bez wyjątku ropy, została przez Syndykat obalona i skoro ropa rafinerów-producentów oddzielona została od ropy bezrafineryjnych producentów i pozostawiona do ich wyłącznej dyspozycji, Z. P. P. N. wysunął żądanie ustalenia minimalnej ceny ropy na poziomie 200 dol. am. dla marki borysławskiej z zastosowaniem odpowiedniego klucza dla marek specjalnych z tem, że po upływie jednego roku na żądanie którejkolwiek ze stron cena ta byłaby poddana rewizji i w razie różnic zdań ustalona na zasadzie arbitrażu rządowego. Wobec oddzielenia ropy czystych producentów i pozostawienia jej wyłącznie dla rafineryj bez kopalń i na uzupełnienie kontyngentów innych jeszcze rafineryj, Z. P. P. N. nie widzi innego sposobu dla zabezpieczenia tej ceny.

Z tej przyczyny, że ropa rafinerów-producentów wyłączona została i im pozostawiona, Z. P. P. N. sprzeciwił się by ropa z bezrafineryjnej kopalni, nabytej przez przedsiębiorstwo rafineryjne była traktowana inaczej aniżeli ropa własna tych rafineryj, gdyż wyodrębnienie tej ropy i traktowanie jej inaczej deprecjonuje kopalnię. Sprzeciw ten jest uzasadniony tem jeszcze, że większość kopalń będących w posiadaniu dzisiejszych przedsiębiorstw rafineryjnych nie została przez nie odwiercona, lecz nabyta od przedsiębiorstw kopalnianych.

Z. P. P. N. domaga się przyznania Komitetowi Ropnemu prawa kontrolowania dokonanych sprzedaży produktów z uwagi na to, że ceny te byłyby elementem kalkulacji ceny ropy.

Z. P. P. N. stanął na słusznem stanowisku, że przyznane i ustalone kontyngenty ropne winny być przydzielone przez Komitet Ropny.

Ze względu na pozytywne ustosunkowanie się do myśli zorganizowania całości przemysłu naftowego i dla usunięcia panującego obecnie chaosu i stanu dezorganizacji, Z. P. P. N. wystąpił z żądaniem, by ropa z bezrafineryjnych kopalń kupowana była przez organizację rafineryjną wyłącznie za pośrednictwem Z. P. P. N. lub stworzonej w tym celu przez Z. P. P. N. organizacji.

Doceniając w pełni doniosłość istnienia funduszu wiertniczego, Z. P. P. N. wypowiedział się za uznaniem tej zasady i za stworzeniem tego funduszu w sposób przewidziany i określony w ustawie o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym.

W końcu Z. P. P. N. zastrzegł sobie sprecyzowanie i ustalenie szczegółów porozumienia w toku bezpośrednich pertraktacyj.

Z powyższego wynika, że Z. P. P. N. ograniczył się do wysunięcia zasad mających wpływ na kształtowanie się ceny ropy i że nie zamierza wnikać w sprawy wewnętrzne przedsiębiorstw rafineryjnych i ich organizacji.

Do wszystkich tych zasad, z wyjątkiem pierwszej, Delegacja dzisiejszego Syndykatu ustosunkowała się negatywnie, oświadczając równocześnie na posiedzeniu odbytem dnia 4. IV. b. r., że wniesie je na plenum Syndykatu i że Syndykat wystąpi z własnym, szczegółowo opracowanym projektem porozumienia, który przedłoży Z. P. P. N. za pośrednictwem przewodniczącego konferencji p. prezesa Wita Sulimirskiego, celem prowadzenia dalszych obrad już na podstawie tego projektu.

Z. P. P. N. dowiaduje się jednak ku swemu niepomiernemu zdumieniu, że Syndykat projekt ten w ilości około 200 egz. rozesłał wprost — z pominięciem Z. P. P. N. — poszczególnym producentom, wbrew przyjętej i uznanej na posiedzeniu 4. IV. b. r. zasadzie, że pertraktacje prowadzone będą wyłącznie przez obie te organizacje. Fakt ten dowodzi, że Syndykat zupełnie świadomie dąży do sparaliżowania wysiłków Z. P. P. N. zmierzających do zorganizowania wszystkich producentów i do skonsolidowania całości przemysłu naftowego. Dowodzi ponadto, że Syndykat dąży do rozbicia obecnie istniejącej jedynej organizacji bezrafineryjnych producentów, zastępującej interesy blisko $^1/_3$ naszej produkcji. Czyni to dla osiągnięcia swoich celów nietylko wprost w sposób powyżej wymieniony i temu podobny, lecz również przy pomocy oddanych sobie czynników na terenie Krajowego Towarzystwa Naftowego.

Na podstawie powyższych faktów i wobec zwrócenia się Syndykatu wprost do producentów z pominięciem Z. P. P. N., Związek Polskich Przemysłowców Naftowych stwierdza, że w tej atmosferze i w tych warunkach uważa

za niemożliwe podjęcie na nowo zapoczątkowanych pertraktacyj. O ile jednak Rząd stoi na stanowisku, że pertraktacje te, celem osiągnięcia porozumienia winny być prowadzone, to Z. P. P. N. oświadcza gotowość przystąpienia do tych pertraktacyj bezzwłocznie, z warunkiem, że mają być zakończone w ściśle oznaczonym przez Rząd, bardzo krótkim terminie i gdy będą się toczyły pod kierownictwem przedstawiciela Rządu, przyczem Z. P. P. N. stwierdza, że prowadzenie ich przez P. Dyrektora Departamentu Pechego byłoby powitane z żywem zadowoleniem.

P. gen. S. hr. Szeptycki w krótkiem przemówieniu — jako przewodniczący jasielsko-krośnieńskiego oddziału Z. P. P. N. — przyłączył się imieniem producentów z zachodniej części Podkarpacia do oświadczenia Prezesa inż. W. Dunki de Sajo.

P. Prezes L. Schutzmann pierwszą część swego przemówienia poświęcił obronie produkcji. Uznał potrzebę organizacji obejmującej jednak całość przemysłu. Wypowiedział się za racjonalną, o ile możności stałą ceną ropy.

Przeszedł następnie do obrony małych rafineryj. Wystąpił z zarzutem, że w chwili powstania Syndykatu ceny eksportowe były czasem nawet wyższe od krajowych, lecz że wówczas kartel wyzyskując swoją przewagę techniczną nie dopuszczał małych rafineryj do eksportu, a ponadto na rynku wewnętrznym utrudniał im egzystencję przez podbijanie cen ropy. Powiedział dalej, że małe rafinerje chciały się porozumieć, ale — mówi — Syndykat do dziś dnia pisze umowę.

Pertraktacje z Syndykatem nazwał dekretowaniem i dyktowaniem przezeń warunków.

Nie pominął również bruttowców. Bruttowcy — twierdzi — ułatwiali „Polminowi" sytuację w czasie podbijania przez Syndykat cen ropy. Wzamian za to liczy obecnie na pomoc dla bruttowców z tej stony.

P. Henryk Mikuli wystąpił imieniem producentów zgrupowanych w Krajowem Towarzystwie Naftowem i w przemówieniu swojem domagał się zastępstwa w pertraktacjach dla tej grupy.

Przemawiał również p. dr Hausmann, występując w obronie małych rafineryj.

Zabrał następnie głos dyrektor Syndykatu p. dr I. Wygard i polemizował głównie z oświadczeniem p. prezesa inż. W. Dunki de Sajo i p. L. Schutzmanna. Przedmiotem zaatakowania z jego strony stała się głównie deklaracja Z. P. P. N., zwłaszcza jej ustępy dotyczące kontyngentów rafineryjnych, ich przydzielania i przenoszenia na inne rafinerje.

Listę mowców zamknął p. minister Szydłowski, który w powtórnem swojem przemówieniu stwierdził możliwość stworzenia dobrowolnej orga-

nizacji i zaapelował o zgodę. Uczynił to w formie zbyt żywej i gwałtownej, atakując zasady swego pierwszego projektu, podtrzymywane przez Związek Polskich Przemysłowców Naftowych.

P. Minister Przemysłu i Handlu dr Zarzycki w końcowem swojem przemówieniu zreasumował przebieg obrad. Wyraził żywe zadowolenie z widocznych objawów dobrej woli dla zawarcia porozumienia. Jeszcze raz podkreślił, że od zasadniczego punktu zorganizowania przemysłu Rząd nie odstąpi i że to musi być przeprowadzone. Zaznaczył, że zasady ustawy powinny być uwzględnione i że „Polmin" przystąpi do porozumienia o ile Rząd uzna warunki organizacji za odpowiednie.

P. Minister Zarzycki zakończył to swoje przemówienie wezwaniem do stworzenia dobrowolnej organizacji w terminie do dnia 1. czerwca b. r., poza który — oświadczył — Rząd nie pójdzie.

Refleksje z konferencji warszawskiej.

Wymieniona konferencja, zktórej sprawozdanie zamieszczamy osobno, wysunęła na czoło szereg momentów wymagających nieco bliższego omówienia, bądź też oświetlenia.

Bezpośrednie wrażenie odniesione z przemówienia P. Ministra Przemysłu i Handlu gen. dra F. Zarzyckiego i P. Dyrektora Departamentu Cz. Pechego nie mogło być inne jak jeno takie, że Rząd nadal stoi zdecydowanie na stanowisku zorganizowania przemysłu naftowego dla zaprowadzenia w nim porządku, wszystko jedno w jakiej formie, dobrowolnej czy przymusowej. Były to oświadczenia tak dalece jasne i wyraźne, że odpada potrzeba ich dalszego omawiania bądź komentowania.

Na bliższe natomiast scharakteryzowanie zasługuje referat p. ministra M. Szydłowskiego, a zwłaszcza jego końcowe przemówienie.

P. minister Szydłowski w referacie tym wystąpił zdecydowanie w obronie projektu dra Kreisberga, który zaraz na początku swej akcji kategorycznie był odrzucił jako nieodpowiedni, a który obecnie — przy jego osobistym współudziale — stał się podstawą porozumienia w Syndykacie.

Słuchając końcowego przemówienia p. inż. Szydłowskiego trudno było pojąć co mogło go skłonić do wyrzeczenia się i do bezwzględnego i ostrego skrytykowania zasad, które sam wysunął i do porzucenia swego pierwszego, zdrowego i rozsądnego, opartego o te zasady, projektu, oznaczonego lit. A, mimo oświadczenia się za nim — wedle tego co sam często mówił — 100% bezrafineryjnych producentów i 80% skartelizowanej grupy i do mocnego popierania projektu dra Kreisberga, oznaczonego obecnie lit. WKG,. który na początku miał za sobą zgodę zaledwie 20% reszty Syndykatu.

Wyszło zatem na to, że w końcowem swojem przemówieniu p. inż. Szydłowski zaatakował w formie dość gwałtownej samego siebie za niektóre zasady swego własnego projektu, ponowione jedynie przez Związek Polskich Przemysłowców Naftowych.

Co skłoniło p. ministra Szydłowskiego do podobnego pod koniec przemówienia trudno nam to doprawdy zrozumieć. P. inż. Szydłowski mógł się zgodzić, z powodu trudności na jakie napotykał ze strony wyćwiczonych w machjaweliźmie rutynistów, na przekreślenie rezultatów swej pięciomiesięcznej pracy, oraz na odstąpienie od swego i forsowanie cudzego projektu, to mu bowiem wolno, skoro uznał to za stosowne, lecz czemu się oburza, że Z. P. P. N. broni obecnie jego własnych zasad?

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych ułatwiał p. ministrowi Szydłowskiemu spełnienie powierzonego mu zadania, ułatwiał je lojalnie, p. inż. Szydłowski natomiast czyni mu z tego powodu zarzuty i ma doń pretensję o obronę niektórych zasad z jego pierwszego projektu i o to, że nie godzi się na pokój, z którego przemysł czysto kopalniany — mimo zdobycia okopów — miałby wyjść mocno poturbowany.

Powtarzamy, narazie o odbiorze i o cenie ropy tylko się mówi, ale nic się nie daje, nic coby gwarantowało, że cena ta nie stanie się piłką swobodnie i dowolnie przez rafinerje podrzucaną.

Oświadczenie p. prezesa Hłaski, złożone w imieniu skartelizowanej grupy, w zupełności dostosowane było do momentu. Trzeba było dać wyraz trosce o przyszłość przemysłu naftowego w Polsce, bo tego wymaga chwila i nastroje w Rządzie, więc się mówiło o produkcji, o wierceniach, o konieczności ich popierania i o zachęcaniu do ich podejmowania. Ponieważ w codziennem życiu dzieje się odwrotnie i do wierceń zachęca się w ten osobliwy sposób, że się wyprodukowanej ropy nie kupuje, bądź zbija się jej cenę, zatem należało i to usprawiedliwić. P. prezes Hłasko uczynił temu zadość, nie wspomniał jeno ani słówkiem o nie tak dawnej jeszcze dobrej konjunkturze i w kraju i w eksporcie. Wzamian zaś za gotowość odbierania ropy i płacenia za nią tyle ile Syndykat wyrachuje, zażądał w ofierze głowy wszystkich bez wyjątku małych rafinerów. Tak jeno a nie inaczej można sobie tłumaczyć ustęp dotyczący małych rafineryj. Ustawa mówi co innego, a p. prezes Hłasko żąda czego innego.

Skorzystał ze sposobności by poświęcić parę ciepłych słów kierowanej przez siebie „Małopolsce“ i podkreślić jej dodatnie znaczenie dla naszego przemysłu naftowego. Nam się wydaje, że lepiej było o tem nie mówić. „Małopolska“ poczyniła pewne inwestycje, to prawda, lecz nietylko, że nie równoważy to ale i nie dosięga tych strat na jakie nas ta spekulacja pośrednio naraziła. W dzisiejszym stanie rzeczy jest to raczej ciężka bryła, niezdolna do poruszania się i paraliżująca swoim ogromem żywszy rozwój naszego przemysłu naftowego.

Powątpiewamy też w szczerość jego powitania niedawno wydanej ustawy, wiadomo bowiem, że Syndykat jest z niej bardzo niezadowolony i stara się wszelkiemi siłami od niej uciec.

Na końcu p. prezes Hłasko zażądał od Rządu — ni mniej ni więcej — jeno rozgrzeszenia dla Syndykatu i sankcji dla tego co obecnie Syndykat ten innym grupom dowolnie dyktuje, a co nazywa propozycją ugody.

P. prezes Schutzmann wystąpił w trojakim charakterze. Jako producent wypowiedział się za racjonalną ceną ropy, jako mały rafiner wystąpił w obronie małych rafineryj i z pretensją do Syndykatu o „podbi-

janie“ im ceny ropy, zaś jako bruttowiec wypomniał „Polminowi“ ułatwianie mu egzystencji i zapowiedział zaprezentowanie mu z tego tytułu weksla do zapłaty.

P. Henryk Mikuli wystąpił ze swojem oświadczeniem niewątpliwie nie z własnych wyłącznie pobudek, lecz inspirowany przez inne jeszcze, działające z ukrycia sprężyny. P. Mikuli nie miał jednakże żadnego zgoła tytułu do składania oświadczenia w imieniu producentów zgrupowanych w Krajowem Towarzystwie Naftowem, gdyż nie był do tego przez nich upoważniony. Mógł co najwyżej mówić w imieniu swojem własnem i p. Cz. Załuskiego, a być może jeszcze p. dra Parnasa.

Na oświadczenie p. prezesa Dunki de Sajo i na przemówienie pp. Schutzmanna i dra Hausmanna replikował p. dyr. I. Wygard. Dla polemiki ze Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych wyzyskał oczywiście moment niefortunnego wystąpienia p. Mikulego i historję z rozesłaniem projektu konwencji wyświetlił składnie w ten najniewinniejszy w świecie sposób, że to nie chodziło o rozbijanie bezrafineryjnych producentów, lecz o lojalność wobec tych z nich, którzy są poza organizacją. Czy to nie pięknie powiedziane?

P. dyr. dr Wygard nie należy do grona osób naiwnych i nie przypuszcza chyba, że w ten sposób porozumie się z setkami osób, wie dobrze, że ta droga do celu nie prowadzi, a jeśli mimo to ją wybrał, to dlatego, że chodzi mu całkiem o co innego, o to właśnie rozbicie i rozkawałkowanie. P. dyr. Wygard bowiem jeno... głośno myśli, natomiast to co myśli mówi szeptem niedosłyszalnym. Podoba mu się też nadzwyczajnie postać Machjawela, chętnie też go naśladuje i rolę jego, oczywiście na mocno zwężonym terenie naftowym, z upodobaniem i z zamiłowaniem odgrywa.

P. dyr. Wygarda oburza stanowisko Z. P. P. N. i jego znane postulaty. Nie zamierzamy na tem miejscu wdawać się z nim w dyskusję na ten temat, tembardziej że oświetliliśmy je osobno. Stwierdzam jednak, że jeśli jeszcze w Warszawie mógł p. dyr. Wygard żądanie ustalenia ceny ropy na oznaczonym poziomie nazywać czemś niesłychanem, to dzisiaj — po zapoznaniu się z elementami i z cyframi Syndykatu — należy stanowczo domagać się ustalenia tej ceny zgóry na określony przeciąg czasu i to w tej formie, by nie mogła ona być w sposób dowolny, bez rzeczywistych przyczyn, przez Syndykat zmieniona, inaczej bowiem, gdy się nawet Syndykat, dla zawarcia ugody, zgodzi na wyższą cenę wyjściową, to skoro będzie się ona opierać wyłącznie na jego elementach kalkulacyjnych, to zmieni ją przy pierwszej nadarzającej się sposobności. Jeśli się ma do czynienia z wielbicielami machjawelizmu, to należy być ostrożnym, nawet przesadnie ostrożnym. Przedłożone przez Syndykat cyfry dają wiele, bardzo wiele do myślenia.

Panu dyr. Wygardowi w odpowiedzi.

Od jednego z producentów z rejonu drohobyckiego, otrzymujemy następujące uwagi związane z przemówieniem p. dyr. dra Wygarda w Warszawie, które poniżej w całości zamieszczamy.

Redakcja.

Na ankiecie odbytej w Warszawie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dnia 18. kwietnia b. r. p. dyr. Wygard replikował na postulaty Związku Polskich Przemysłowców Naftowych.

Na wstępie zaznaczył, że nie dąży do rozbicia organizacji czystych producentów. Rozesłał zaś projekt zawrzeć się mającej z Syndykatem konwencji do całego szeregu producentów z pominięciem Z. P. P. N., wyłącznie w celu ich „uświadomienia". Rozczulająca ale zupełnie zbędna troskliwość! Jesteśmy uświadomieni i przyznajemy to lojalnie, że uświadomienie nasze zawdzięczamy wyłącznie Syndykatowi i to w większej mierze dotychczasowej taktyce i manewrom Syndykatu, aniżeli jego podstępnym projektom. Drogo to okupione „uświadomienie" jest i będzie dla nas przestrogą w dalszych z nim pertraktacjach.

W dalszym ciągu wywodzi p. dyr. Wygard, że nasz postulat o wpływ na rozdział naszej ropy między poszczególne rafinerje nie ma przykładu w ustroju kapitalistycznym! To kolektywizm! I my się o to nie troszczymy — powiada p. dyr. Wygard dosłownie — czy wy za pieniądze ze sprzedaży produkcji wiercicie, czy też jedziecie do Monte Carlo. Otóż my nie wiercimy, ani też do Monte Carlo nie jeździmy, bo w dzisiejszej naszej sytuacji nie stać nas ani na jedno ani na drugie. Spodziewamy się jednak, że gdy samowola Syndykatu ustanie będziemy mogli wiercić. Z wyjazdu do Monte Carlo i z innych temu podobnych wycieczek rezygnujemy. Niechże członkowie Syndykatu wyłącznie i nadal jeżdżą sobie do Monte Carlo, byleby ten bądź co bądź kosztowny „eksport" nie obciążał ceny naszej ropy. Co się zaś tyczy postulatu o wpływ na rozdział naszej ropy pomiędzy poszczególne rafinerje i t. p. to jest to tylko akt przezorności kupieckiej, niezbędnej w ustroju kapitalistycznym.

Wedle projektu wypracowanego przez Syndykat, cena naszego surowca ma być zależna od tego, co się z tym surowcem w dalszym ciągu stanie. A o tem co się z nim ma stać chcieliby panowie z Syndykatu sami decydować. My — wedle ich zdania — nic tu nie mamy do powiedzenia. I to jest kolektywizm?! Kolektywizm — panie dyrektorze — to jest zupełnie co innego. Nie mamy jednak ani obowiązku, ani też ambicji udzielania p. dyr. Wygardowi lekcji o elementarnych podstawach kolektywizmu.

My kontraktu, który w prawie rzymskiem już ex lege byłby nieważny, z Syndykatem nie zawrzemy. Mamy tu na myśli societas leonina, bowiem

jeden z kontrahentów ponieść ma całe ryzyko, drugi natomiast wszystko to ze swej strony wyklucza i pozostawia sobie zyski jedynie bez ryzyka. Czy będzie to zysk godziwy czy też mniejszy, zależy to oczywiście od szczegółów „umowy“. My tymi osłami nie będziemy.

P. dyr. Wygard uważał jeszcze za stosowne zakwestjonować podane przez nas cyfry. Jesteśmy zdania, że cyfry można i należy zwalczać tylko cyframi. Metody stosowane przez p. dyr. Wygarda, to operowanie wyłącznie hasłami, widocznie z braku innych, rzeczowych argumentów.

W Fauście powiada Göthe:

Such er den redlichen Gewinn
Sei er kein schellenlauter Tor
Es trägt Verstand und rechter Sinn
Mit wenig Kunst sich selber vor.

Sprawozdanie Zarządu S. A. „Gazolina“

za rok 1931.

Prace Spółki szły w roku gospodarczym 1931, zgodnie z wykreślonym programem, w trzech głównych kierunkach: prowadzenia wierceń w Daszawie dla zapewnienia rezerw gazowych, rozszerzenia zbytu gazu ziemnego, celem wykorzystania rozbudowanej w ostatnich latach sieci gazociągów, opracowania nowych dróg zastosowania produktów gazu ziemnego.

Działalność nasza wymagała przeto prowadzenia intenzywnych prac nad wyłaniającemi się wciąż nowemi zagadnieniami technicznemi, jak również organizacją zbytu produktów.

Przedstawiając wyniki naszych prac w ub. roku nie możemy również pominąć ogólnej konjunktury gospodarczej, która oddziaływała silnie na warunki pracy przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce. Wobec silnej depresji panującej we wszystkich prawie gałęziach przemysłu oraz na rynkach handlowych, należało stosować politykę gospodarczą odpowiednią do wytworzonych warunków. Wychodziliśmy z założenia, że im bardziej pogłębia się kryzys, który pogarsza warunki konjunkturalne, w tem silniejszym stopniu wyniki naszej gospodarki zależeć będą wyłącznie od nas samych.

Plan gospodarczy Spółki oparliśmy przeto na dwuch głównych podstawach a mianowicie:

1. jak najdalej idącej racjonalizacji produkcji i dystrybucji przy wykorzystaniu wszystkich dostępnych środków technicznych,

2. ugruntowaniu i rozwinięciu własnej organizacji handlowej.

Wykreślony program nie zawiódł nas, czego najlepszym dowodem osiągnięte rezultaty. Nie cofnęliśmy się na żadnym odcinku naszej pracy, przeciwnie, wszystkie dziedziny naszej wytwórczości wykazują postęp w stosunku do poprzedniego roku.

Produkcja w latach 1920—1931.

Rok	Gaz w Daszawie	Gaz w Borysławiu	Gaz kupiony	Gazolina	Ropa
	w m³			w tonnach	
1920	—	3.524.000	—	593	1.530
1921	—	4.096.000	—	661	1.561
1922	—	3.736.000	—	901	3.147
1923	—	3.468.000	—	1.069	2.809
1924	43.530.000	3.525.000	—	1.537	1.574
1925	45.000.000	3.633.000	18.217.000	3.031	1.173
1926	51.531.000	3.181.000	15.921.000	3.940	743
1927	51,894.371	4.486.782	13.429.784	4.360	433
1928	64.089.000	4.847.000	12.309.000	4.210	537
1929	46.749.000	6.103.000	16.547.000	4.870	502
1930	56.726.032	5.449.722	21.207.093	5.363	295
1931	57.949.075	4.098.577	23.082.770	5.689	278

Gaz ziemny

Ogólny obrót gazem ziemnym osiągnął w r. 1931 wysokość 85.130.422 m³ wobec 83.352.897 m³ w roku ub., zwiększył się przeto o 1.777.525 m³, czyli o 2,13% w stosunku do roku ubiegłego.

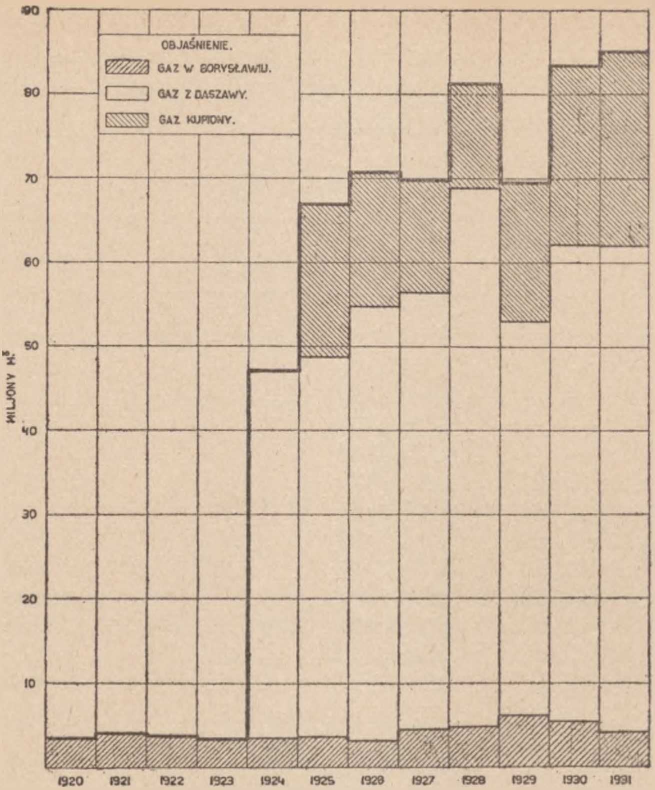
Produkcja gazu ziemnego z naszych kopalń w Daszawie wynosiła w roku 1931: 57,949.075 m³, wykazując w stosunku do roku poprzedniego wzrost o 1.223.043 m³ t. j. o 2,2%.

W Borysławiu wyprodukowaliśmy 4,098.577 m³ gazu, zakupiliśmy zaś dla fabryki gazoliny oraz celów sprzedaży 23.082.770 m³.

Konsumcja gazu rozwijała się w dalszym ciągu pomyślnie. W Drohobyczu i Borysławiu mimo zmniejszającego się stale ruchu wiertniczego sprzedaliśmy 50.746.686 m³ gazu wobec 51.405.782 m³ w roku 1930, różnica wynosi więc zaledwie 1.28%.

W Stryju wynosiła konsumcja 4.567.340 m³, i wykazuje wzrost o 1,5% w stosunku do poprzedniego roku.

Najsilniejszy wzrost konsumcji nastąpił na linji rurociągu Stryj-Lwów, gdzie sprzedaliśmy 19.549.441 m³ gazu, czyli o 3.717.229 m³ t. j. 23.5% więcej w porównaniu z poprzednim rokiem. Tak wysoka konsumcja osiągnięta na rurociągu istniejącym dopiero dwa lata świadczy o celowości tej linji oraz korzyściach, jakie daje opał gazowy.



Obrót gazem ziemnym w latach 1920—31.

Z końcem roku 1931 rozpoczęliśmy prace przygotowawcze celem wykonania instalacyj gazowych dla dwuch większych przedsiębiorstw przemysłowych. Zaznaczyć tu należy, że dzięki celowej i umiejętnej pracy Dyrekcji Gazowni Miejskiej rozwija się również szybko dostawa gazu we Lwowie, szczególnie dla celów centralnego ogrzewania, ostatnio zaś dla opału wielkich kuchni i piekarń.

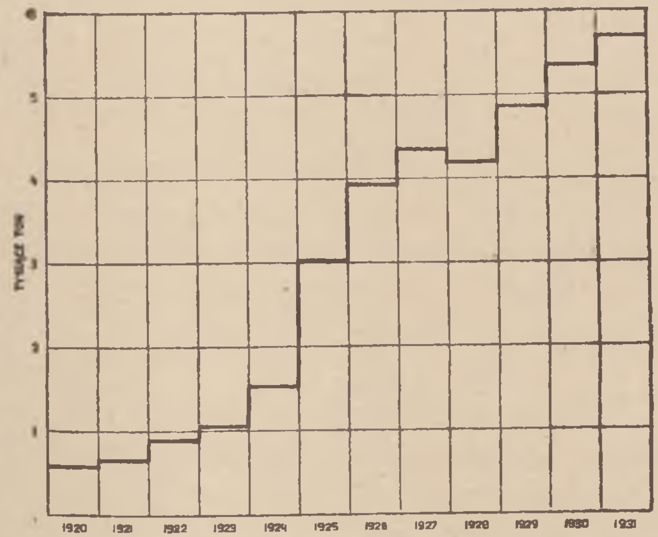
Rozpoczęte w ubiegłym roku prace nad usprawnieniem dystrybucji gazu kontynuowaliśmy w dalszym ciągu, wprowadzając stopniowo nowoczesne urządzenia pomiarowe. Na terenie zagłębia borysławskiego wystąpiliśmy z inicjatywą ujednostajnienia metod pomiaru gazu i oparcia ich na zasadzie zwężenia przekroju. Inicjatywa nasza odniosła pozytywny rezultat, gdyż na podstawie porozumienia wszystkich firm wyznaczono jako ostateczny termin wprowadzenia tej zasady pomiaru dzień 1 lipca 1932 r. Mamy więc nadzieję, że w przyszłym roku stosować już będziemy jednolitą metodę pomiarów wobec wszystkich naszych klijentów, co uprości znacznie rozliczenia gazowe i usunie istniejące dotychczas błędy.

W ub. roku przeprowadzaliśmy w dalszym ciągu rekonstrukcje i uzupełnienia sieci gazociągów. I tak w Borysławiu ułożyliśmy 1218 mb. rur gazowych, zdemontowaliśmy zaś 496 mb. rurociągu. We Lwowie

ułożyliśmy ok. 450 mb. rurociągu na terenie „Targów Wschodnich“ dla „Wystawy Gazowo-Naftowej“ zorganizowanej przez „Instytut Gazowy“. Pozatem wykonaliśmy szereg instalacyj i połączeń w różnych punktach sieci gazociągów dla nowych odbiorców gazu. Ogólna długość naszych gazociągów w dniu 31. XII. 1931 r. wynosiła 241.800 mb.

Gazolina.

Przeprowadzona w poprzednim roku centralizacja produkcji gazoliny wydała korzystne rezultaty. Na centralnej fabryce gazoliny, pracującej w miejsce pięciu fabryk istniejących poprzednio, przerobiliśmy w roku sprawozdawczym 20,426.624 m^3 gazu, wobec 21,269.361 m^3 przerobionych w roku ubiegłym przez wszystkie fabryki. Produkcja gazoliny osiągnęła natomiast cyfrę 569.2 cystern wobec 536.3 cyst. w ubiegłym roku. Wzrosła ona przeto o 32·9 cyst., czyli 6·14%. Średnia wydajność z 1 m^3. gazu wynosiła w roku ubiegłym 251 gr., w roku zaś bieżącym 274 gr. W roku 1931 ekspedjowaliśmy 500 cystern gazoliny, wobec 484.5 cystern w roku 1930. Mimo niepomyślne warunki na rynkach handlowych wzrosła przeto ekspedycja o 16,5 cystern t. j. 3·4%.



Produkcja gazoliny w latach 1920—31.

Gazol.

W związku z centralizacją produkcji gazoliny w jednej fabryce, pracującej metodą absorpcji olejem, wzrosła w roku sprawozdawczym znacznie produkcja gazolu. Produkcja ta osiągnęła wysokość 2,165.975 kg., wobec 647.360 kg. w poprzednim roku.

Gazol, który do niedawna sprzedawaliśmy przeważnie w małych ilościach dla celów domowych, znajduje obecnie, dzięki pracom badawczym

prowadzonym przez naszą Spółkę oraz Instytut Gazowy, coraz szersze zastosowanie w przemyśle, jak również dla rozmaitych celów specjalnych.

Zbyt gazolu wynoszący w poprzednim roku 45.053 kg. wzrósł w roku sprawozdawczym do 96.617 kg. t. j. 114%.

W roku przyszłym przewidujemy kilkakrotnie wyższy zbyt gazolu, gdyż z początkiem roku 1932 uruchomiliśmy dwie gazownie, oraz rozpoczęliśmy dostawę gazolu dla kilku większych zakładów przemysłowych.

Ropa.

Kopalnie nasze w Orowie były w roku 1931 w dalszym ciągu nieczynne. Oczekujemy rezultatów wiercenia S. A. „Pionier", która założyła tam szyb poszukiwawczy, a którego rezultaty pozwolą nam na powzięcie planu wiertniczego.

W październiku nabyliśmy kopalnię Długosz-Łaszcz w Tustanowicach, z której pobieramy gaz dla fabryki gazoliny. Produkcja ropy na tej kopalni wynosiła w ostatnim kwartale 1.0933 kg.

Kopalnia „Renata" w Tustanowicach wyprodukowała 26.7379 kg. ropy. Łączna przeto produkcja ropy wynosiła w roku sprawozdawczym 27.8312 kg., wobec 29.5000 kg. w ubiegłym roku.

Wiercenia.

W ub. roku prowadzono dalsze wiercenia w Daszawie na kilku otworach. I tak na otworze „Mazur IX" odwiercono 712 m, na otworze „Śmiały VII" 58 m, oraz „Daszawa I" — 4 m.

W Łotatnikach odwiercono szyb pionierski „Bocheński" do głębokości 668 m systemem linowym. Z braku pozytywnych rezultatów wstrzymano wiercenie z dniem 28. VIII. 31. Łącznie uwiercono w roku 1931—1.442 m.

Wiercenia w Daszawie uwieńczone zostały uzyskaniem poważnej produkcji gazowej.

W szczególności szyb „Mazur IX" odwiercono w głębokości 712 m z początkową produkcją 160 m³/min., oraz szyb „Śmiały VII" w głębokości 743 m z produkcją 120 m³/min.

Dążąc do udoskonalenia techniki wierceń zastosowaliśmy na szybie „Mazur IX" po raz pierwszy system wiertniczy „Rotary", którym uzyskaliśmy doskonałe rezultaty. Szyb ten został bowiem odwiercony do głębokości 712 m w przeciągu niecałych trzech miesięcy, przyczem na samo wiercenie zużyto 36 dni roboczych, reszta zaś przypada na montaż żurawia wiertniczego, cementowanie otworu i t. p. Zaznaczyć należy, że jest to pierwsze udałe wiercenie systemem Rotary w Polsce.

Pozatem prowadziliśmy prace rekonstrukcyjne na otworach „Daszawa I", „Księże pole", „Basiówka" i „Piłsudczyk". Rekonstrukcje polegały na cementowaniu i iłowaniu otworów na przestrzeni między horyzontem wodnym, a pokładem gazowym, oraz zapuszczaniu syfonowych rurek produkcyjnych. W rezultacie przeprowadzonych prac osią-

gnęliśmy stałe zmniejszanie się ilości wydobywającej się wraz z gazem solanki, oraz zwiększenie ciśnienia głowicowego na tych otworach.

Pomyślnie przeprowadzone wiercenia i rekonstrukcje stwarzają podstawę do dalszego rozwoju dostawy gazu.

Organizacja sprzedaży produktów.

Działalność naszych oddziałów w roku 1931 rozwijała się pomyślnie, czego dowodem wykazany w niniejszem sprawozdaniu wzrost zbytu gazoliny. Nie ustawaliśmy jednak w pracy nad przygotowaniem nowych rynków zbytu i w tym celu rozwijaliśmy w dalszym ciągu naszą organizację handlową.

W czerwcu 1931 uruchomiliśmy Oddział w Łucku, z końcem zaś roku przystąpiliśmy za pośrednictwem firmy „Szczęsny Tarnowski" do organizacji oddziałów w Krakowie i Katowicach.

W październiku rozpoczęliśmy w Gdyni budowę zbiorników i stacji bunkrowej w porcie.

W Borysławiu kontynuowaliśmy budowę instalacji krackingowej w rafinerji, która pozwoli nam na uniezależnienie się w sprzedaży gazoliny.

Prace w dziedzinie gazownictwa.

Produkcja płynnego gazu ziemnego stwarza duże możliwości przeprowadzenia gazyfikacji miast, nie posiadających własnych gazowni, względnie polepszenia warunków produkcji gazowni drogą karburyzowania wytwarzanego przez nich gazu.

Mając powyższe względy na oku utworzyliśmy w roku 1930 Spółkę pod firmą „Zakład Gazowy w Gdyni", której zadaniem będzie przeprowadzenie powyższych prac.

Pierwszym krokiem Spółki w tym kierunku była budowa gazowni w Gdyni. Budowę tej gazowni rozpoczęto w maju 1931 r. zakończono zaś we wrześniu, przyczem założono równocześnie 22·5 km rurociągu na terenie miasta.

Aparaturę do wytwarzania dwugazu (karburyzowanego następnie gazolem) wykonano według planów własnych oraz f-my Viag, całkowicie w kraju pod kierunkiem naszych inżynierów, oraz przy użyciu miejscowych sił roboczych.

W dniu próbnego uruchomienia gazowni nastąpiła bolesna w skutkach katastrofa w gmachu Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, spowodowana otwarciem kurka gazowego przez nieznanego sprawcę. Na skutek tej katastrofy został ruch gazowni chwilowo wstrzymany.

Komisja ekspertów, która po wypadku zbadała urządzenia gazowni orzekła, iż odpowiada ona wszelkim wymogom nowoczesnej techniki gazowniczej, zaś ponownie wykonane komisyjne próby gazociągu wykazały ich niezawodną szczelność.

Fakty te świadczą, iż w budowę gazowni włożyliśmy maksimum wiedzy i wysiłku, gwarantujących sprawne funkcjonowanie zakładu.

Uruchomienie gazowni nastąpiło w dniu 30-go marca 1932 r. Dostawa gazu w Gdyni wobec stałego i szybkiego rozwoju tego miasta będzie się niezawodnie korzystnie rozwijać.

Niezależnie od budowy gazowni zajmował się Zakład Gazowy również dostawą gazolu dla szeregu odbiorców w Gdyni. Między innymi uruchomiono we wrześniu 1931 r. wielką instalację przemysłową w płuczkarni śliwek w porcie.

W roku sprawozdawczym rozpoczęto pertraktacje w sprawie wydzierżawienia gazowni miejskiej w Kołomyi, które ukończono w styczniu 1932 r., zaś w lutym objął Zakład Gazowy w Gdyni dzierżawę, zastanawiając dotychczasową nierentującą się produkcję gazu węglowego i rozpoczynając dostawę gazu gazolowo-powietrznego. Ostatnio opracowuje się projekty gazyfikacji kilku innych miejscowości w Polsce oparte na stosowaniu gazolu.

Powołany w ub. roku do życia przy współudziale kół naukowych „Instytut Gazowy“ we Lwowie rozwinął intenzywne prace nad zastosowaniem gazu ziemnego i gazolu do rozmaitych celów specjalnych, oraz fabrykacją racjonalnych urządzeń pomiarowych, palnikowych, instalacyjnych i laboratoryjnych dla gazu. Prace doświadczalne, jak również dostawę urządzeń gazowych wykonywał Instytut tak dla naszej spółki, jak też na zamówienie szeregu firm, osób i instytucyj. Dzięki przeprowadzonej specjalizacji i normalizacji wyrobów, jak również ścisłości badań, zyskuje Instytut coraz szersze kręgi klijentów, pracując w ten sposób nad podniesieniem techniki gazowniczej.

Bilans

z dniem 31. grudnia 1930 r.

STAN CZYNNY	
Gotówka	33.690·97
Dłużnicy	1,675.831·08
Udziały w obcych przedsiębiorstwach	365.459·20
Nieruchomości	715.700·—
Ruchomości	179.681·—
Materjały	50·844·58
Budowy	30·770·59
Rymesy	626.136·28
Rurociągi	2,326·500·—
Kopalnie	779.158·—
Fabryki	265.640·—
Rafinerja	194.000·—
Zapasy	23.313·20
	7,266.724·90

STAN BIERNY	
Kapitał akcyjny	3,000.000·—
Fundusz rezerwowy	317.109·85
Dywidendy	492.164·—
Wierzyciele	2,322.167·61
Akcepty	181.746·61
Weksle w reeskoncie	619.729·41
Zysk	333.807·42
	7,266.724·90

Straty i zyski

z dniem 31. grudnia 1931.

STRATY		ZYSKI	
Administracja	647.936·40	Gaz	2,765.032·32
Ruch	3,032.633·91	Gazolina	3.017.516·89
Podatek	424.176·57	Ropa	49.938·99
Koszty handlowe	58.562·51	Różne	22.533·72
Odsetki	182.136·31		
Odpisy	430.743·06		
Amortyzacja	745.025·74		
Zysk	333.807·42		
	5,855.021·92		5,855.021·92

Stan pracowników.

Stan pracowników Spółki z końcem grudnia 1931 r. wynosił 271 osób (314 osób w r. 1930). Ogólna suma rocznych zarobków wynosiła 1.048.560.75 zł. (1.291.008.61 zł. w r. 1930) czyli na jednego pracownika 3.869.20 zł. (4.111.— w roku 1930).

Należy tu zaznaczyć, że wykazana ilość pracowników odnosi się wyłącznie do naszej Spółki, natomiast szereg pracowników zwolnionych przy reorganizacji naszych zakładów przemysłowych znalazło zajęcie w spółce „Zakład Gazowy w Gdyni“ i innych oddziałach.

W roku ubiegłym nie przeprowadzaliśmy żadnej mechanicznej obniżki płac. Płace tak pracowników umysłowych, jak i fizycznych regulowane były na podstawie wskaźnika drożyźnianego ustalanego co miesiąca przez „Komisję dla regulacji płac robotniczych przemysłu naftowego”.

* * *

Wyniki finansowe w ub. roku gospodarczym ilustruje przedstawiony rachunek bilansu oraz strat i zysków Spółki. Zysk nasz jest mniejszy niż w roku poprzednim. Wobec zmienionych warunków konjunkturalnych musieliśmy stosować odpowiednią politykę cen, która umożliwiła nam natomiast zbyt produktów naszej wytwórczości i utworzenie szeregu nowych warsztatów pracy.

Zarząd:

Inż. Józef Kowalczewski, inż. Bruno Szymański, inż. Marjan Wieleżyński, Dr. Bronisław Wojciechowski.

Rada Nadzorcza:

Dr. Stanisław Jamróz, inż. Władysław Matzke, Józef Oktawiec, Jan Padewski, inż. Gabryel Sokolnicki, Wit Sulimirski.

Przegląd prasy.

P. poseł dr Bronisław Wojciechowski w „Słowie Polskiem“ w Nr. 108. z dn. 21. IV. b. r. pisze w sprawie rentowności kapitałów zagranicznych na jednym z odcinków przemysłu naftowego w artykule zat. „Dochodowość naftowych firm kartelowych w ich własnem oświetleniu“. Ponieważ ustawicznie słyszy się o stratach tego kapitału u nas, artykuł ten cytujemy poniżej w całości dla ilustracji tego co jest w rzeczywistości:

„Kwestja dochodowości przemysłu naftowego w Polsce, a w szczególności przedsiębiorstw opartych na kapitale obcym jest przedmiotem częstych dyskusyj. Jest również przedmiotem troski czynników miarodajnych, ponieważ Polska jako kraj ubogi w rodzime kapitały musi liczyć się z konieczności lokaty w naszym przemyśle kapitałów zagranicznych. Jedyną zaś zachętą do ściągnięcia tych kapitałów jest dochodowość przedsiębiorstw przez nie finansowanych.

To też z prawdziwem zadowoleniem spotykamy w piśmie „Przemysł Naftowy“ zbliżonem do kartelu naftowego (zeszyt 6, str. 144) bardzo ciekawe wywody, mówiące wprawdzie nie o dochodowości przemysłu naftowego jako całości, ale tylko pewnego jego działu, t. j. przemysłu gazolinowego. Ponieważ jednak autor artykułu sprawę tę porusza tylko epizodycznie, pragniemy wyciągnąć wszystkie wnioski z jego przesłanek. A chociaż podane przez niego cyfry nie uważamy za ścisłe, to jednak znając kalkulację niektórych tylko tego rodzaju przedsiębiorstw, a nie mając dostępu do kalkulacji większości, przyjmujemy z dobrą wiarą daty podane przez autora w przekonaniu, że oparł on je na dostępnej mu statystyce.

Nawiasowo pragnęlibyśmy zaznaczyć, że kwestja statystyki przemysłowej jest rzeczą dość problematyczną. Nie chcemy wprawdzie iść tak daleko w swoich powątpiewaniach co do dat statystycznych, jak to czyni referent gospodarczy „Kurjera Polskiego“, będącego jak wiadomo organem wielkiego przemysłu. Referent ów w Nr. 99 „Kurjera“ str. 6 przytacza ciekawy aforyzm: „Istnieją dwa rodzaje kłamstwa — kłamstwo pospolite i statystyka“. Ale że ze statystyką przemysłową nie wszystko jest w porządku z takich czy innych powodów, — o tem wszyscy wiemy.

W naszych jednak rozważaniach chcielibyśmy osiągnąć możliwą ścisłość i dlatego mówiąc o tem, co się dzieje u naszych zadomowionych od dawna gości z tamtej strony barykady, będziemy się opierać wyłącznie na statystyce przez nich opracowanej i na ich własnych wyżej przytoczonych kalkulacjach.

Weźmy więc najpierw cyfry dotyczące produkcji gazoliny w Polsce w r. 1931. Cyfry te zawarte są w okólniku Nr. 2 Izby Pracodawców w Borysławiu z dnia 15. lutego b. r. Według tej statystyki produkcja gazoliny w Polsce wynosiła okrągło 4.098 wagonów 10 tonnowych. Przyczem na 4 wielkie firmy zagraniczne (Małopolska, Galicja, Limanowa, Standard Nobel) wypada 3040 wagonów a reszta t. j. 1058 wagonów na 8 przedsiębiorstw krajowych wliczając w to i firmę „Gazy Ziemne“. Przejdźmy teraz do kalkulacji przytoczonej w „Przemyśle Naftowym“. Autor tej kalkulacji podaje przykładowo koszta produkcji i wylicza „czysty zysk“ przedsiębiorstwa, wytwarzającego 600 wagonów gazoliny rocznie, przy uwzględnieniu deficytowego eksportu, oznaczonego na 1/3 produkcji, — na sumę zł. 1,500.000. Powtarzamy, iż wedle naszego przekonania cyfry te są przesadzone, ale jak zaznaczyliśmy przyjmujemy znajomość rzeczy i dobrą wiarę autora tej kalkulacji. A ponieważ wnioski, które wyciągamy, odnoszą się do przedsiębiorstw typu zagranicznego, do których autor zdaje się być zbliżonym, przeto i błąd nasz nie będzie wielki.

Z tym omówieniem możemy wyciągnąć wniosek ostateczny. Jeżeli przedsiębiorstwo 600 wagonowe miało czystego zysku złotych półtora miljona, to przedsiębiorstwa zagraniczne w Polsce, które w r. 1931 wyprodukowały 3040 wagonów gazoliny, osiągnęły z tego tytułu czysty zysk 7,600.000 zł. Jest to suma jak na nasze stosunki wcale poważna, bo dająca oprocentowanie zbliżone do odsetek Banku Polskiego od kapitału ok. 100 miljonów złotych. Według norm zagranicznych gdzie stopa wynosi 2% do 3% jest to oprocentowanie kapitału 300 do 400 miljonów złotych. A nie zapominajmy, że przemysł gazolinowy stanowi tylko nieznaczną cząstkę ogólnego stanu posiadania kapitału zagranicznego w przemyśle gazowo-naftowym w Polsce.

W każdym razie cieszyć się wypada, że w tej niewielkiej dziedzinie przemysłu kapitał zagraniczny czerpie wcale pokaźne zyski."

* * *

Warszawska „Gazeta Handlowa" w Nr. 93. z dn. 23. IV. b. r. zamieszcza wyjaśnienia b. ministra p. inż. Marjana Szydłowskiego w sprawie reorganizacji przemysłu naftowego treści następującej:

„W czasie pięciomiesięcznych pertraktacyj, w których brałem udział, jako obdarzony pełnomocnictwami mąż zaufania rządu, najważniejsze zagadnienia zostały uzgodnione. Przemysł naftowy, zrzeszony dzisiaj w Syndykacie, reprezentujący 75 procent produkcji i przeróbki, uzgodnił w drodze dobrowolnego porozumienia te zasady, na których jak sądził, można się oprzeć, ustalając całokształt organizacji przemysłu naftowego. Zasady te dotyczą: odbioru ropy od czystych producentów, gwarantowania słusznej przeciętnej ceny ropy; pozatem ustalono najbardziej sporny problem procentowego przydziału kontyngentów dla zakładów przetwórczych, oraz ustalono procentowe kontyngenty zbytu, na rynku krajowym i na rynkach zagranicznych.

Niemałą trudnością w osiągnięciu tego porozumienia była ta okoliczność, że umowa dzisiejszego Syndykatu obowiązuje do dnia 30 kwietnia 1933 roku. Przyczem może być rozwiązana tylko w drodze dobrowolnego porozumienia. Rzecz prosta, że wcześniejszemu rozwiązaniu były przeciwne te przedsiębiorstwa, które w obecnym Syndykacie mają stanowisko uprzywilejowane, gdy fundamentem przyszłej organizacji jest hasło „na równych zasadach bez przywilejów". Jako konieczna przesłanka utrzymania tego porozumienia jest wysunięta przez jego uczestników sprawa przystąpienia doń na wspomnianych zasadach Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych, która reprezentuje około 15 proc. zdolności przeróbczej wszystkich naszych rafineryj. Naturalnie, że poza ustaleniem ogólnych zasad przemysł musi przedyskutować i opracować szereg szczegółów, jak n. p. sprawę organizacji handlu wewnętrznego i zewnętrznego, które znajdą swój wyraz w poszczególnych umowach.

Drugim faktem, który musimy uwzględnić przy scharakteryzowaniu obecnej sytuacji jest ustawa w sprawie regulowania produkcji i obrotu olejem skalnym. Ustawa ta wprowadza ramowo pewną ochronę dla średnich i małych zakładów przetwórczych. Wyjaśnienie stanowiska Rządu w przedmiocie wysokości tej ochrony może przyśpieszyć porozumienie wspomnianej przezemnie na wstępie grupy z grupą średnich i małych zakładów, z reprezentującą około 9% zdolności przeróbczych wszystkich zakładów w Polsce. W czasie prowadzonych przezemnie pertraktacyj ofiarowałem tej grupie ochronę mieszczącą się w ramach ustawy. Podobnie prowadziłem pertraktacje z grupą czystych producentów ropy, reprezentującą około 25% produkcji surowca. Zaproponowałem w tym wypadku umowę z przemysłem przetwórczym dającą gwarancję odbioru dzisiejszej produkcji, powiększoną ewentualnie o 20% oraz zapewniającą cenę przeciętną wynikającą z targu krajowego

i zagranicznego, pomniejszoną o koszty przeróbki. Koszty te miały być wspólnie uzgadniane. W razie niemożności dojścia do zgody w sprawie cen ropy ewentualny spór miał rozstrzygać arbitraż.

Nie przypuszczam, by mogły powstać większe trudności na drodze do porozumienia z tą grupą o ile grupa ta ograniczy się do zagadnień odbioru surowca zapłaty, a pominie tendencję ingerencji w sprawy przetwórcze. W tej sytuacji p. minister Przemysłu i Handlu wyznaczył jako termin dobrowolnego porozumienia dzień 1. czerwca oraz zgodził się na objęcie arbitrażu w sprawach spornych.

Mimo wszystko należy przypuszczać, że grupa producentów oraz grupa średnich i małych zakładów dojdzie do przekonania, że dobrowolna umowa (z ewentualnym arbitrażem) jest korzystniejszą od załatwiania problemu organizacyjnego w drodze rozporządzenia wykonawczego do ustawy i podda ograniczoną ilość spornych kwestyj arbitrażowi, — to w tym wypadku dobrowolne porozumienie w przewidzianym terminie jest najzupełniej możliwe."

Ponieważ w tem oświetleniu powiedziane jest, że z grupą czystych producentów do porozumienia dojdzie, o ile pominie ona tendencje ingerencji w sprawy przetwórcze, zatem cytujemy poniżej dosłownie dotyczące ustępy, wzięte z opracowanego przez p. ministra Szydłowskiego względnie z jego polecenia przez p. mecenasa dra Kielskiego projektu konwencji ropnej i zaproponowane przezeń Związkowi Polskich Przemysłowców Naftowych, który je wówczas przyjął i potwierdził:

„Dział *A*. Zakres działania konwencji.

7. Tę całą ilość ropy perjodycznie nabywaną przez O. R. (organizację rafineryjną) przydziela poszczególnym firmom rafineryjnym w wysokości kontyngentów ropnych każdej rafinerji Komitet Ropny.

8. Wysokość tych kontyngentów zostaje oznaczoną procentowo na podstawie zasad kontyngentowania ustalonych umową zawartą między firmami rafineryjnemi, które to zasady O. R. podaje do wiadomości Komitetu Ropnego.

9. Ewentualne zmiany zasad kontyngentowania w przyszłości będą mogły być dokonane tylko za zgodą Komitetu Ropnego.

10. Ewentualne przeniesienia kontyngentów między rafinerjami będą podawane do wiadomości Komitetu Ropnego."

Są to punkty zaproponowane — jak powiedzieliśmy — przez p. inż. Szydłowskiego i wówczas temu się nie dziwiono. Te same zasady wysunął obecnie Z. P. P. N. z tą jedyną zmianą, że zgodnie z duchem ustawy o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym przenoszenie kontyngentów między rafinerjami mogłoby się odbywać jedynie za zgodą Komitetu Ropnego.

Powody ponowienia tych zasad wyjaśnione zostały w artykule wstępnym niniejszego zeszytu i w oświadczeniu złożonem na konferencji warszawskiej.

W wyjaśnieniach p. inż M. Szydłowskiego mieści się pewna nieścisłość, ta mianowicie, że Syndykat dzisiejszy może być rozwiązany jedynie w drodze dobrowolnej, tymczasem może on być rozwiązany również w drodze wycofania z niego „Polminu". Rząd może to uczynić, skoro

tylko dojdzie do przekonania, że istnienie Syndykatu względnie jego działalność nie odpowiada interesom Państwa lub jest z punktu widzenia Rządu szkodliwa.

Przegląd zagraniczny.

Stany Zjednoczone Ameryki.

Sytuacja na targu. „La Revue Pétrolifère“ w Nr. 471 z dn. 16. IV. b. r. donosi w korespondencji z Ameryki, że zwyżka cen zatacza tam coraz szersze kręgi i objęła już przeważną część tamtejszego terytorjum. Podnosi się również cena ropy surowej i benzyny i chociaż niektóre firmy tworzące większe grupy, szczególnie w Mid-Continent, opierają się jeszcze tej tendencji zwyżkowej, to jednak mimo to zwyżka ta przybrała już charakter ogólny.

W Mid-Continent kształtuje się ona w sposób następujący:

Ceny w rafinerjach	Benzyna		
w centach za galon	poniżej 57	57 — 65	powyżej 65
Oklahoma, Kansas, Louisiana, Arkansas, Texas	4.00 — 4·25	4.50 — 4.75	4.75 — 5.00
Texas zachodni	4.00 — 4.25	4.25 — 4.50	4.625 — 4.875
Indiana, Illinois	3.85 — 4.00	—	—

Zwyżka obraca się w ramach 0.375 — 0.5 cnt. za galon benzyny w Mid-Continent; w Pensylwanji wynosi ona 0.25, a na wybrzeżu Atlantyku 0.125 — 0.25.

Cena ropy oczyszczonej w Mid-Continent wzrosła od 0.12 — 0.25. Ceny olejów smarowych, zwłaszcza wyższej jakości również się podniosły.

Zwyżka ta pochodzi z powodu zmniejszenia się nagromadzonych zapasów, obniżenia przetwórczości rafineryj i rozpoczęcia się już sezonu zwiększonej konsumpcji benzyny.

Miała też miejsce sprzedaż lekkiej o cg. 64 — 66, benzyny amerykańskiej do Europy w ilości 85.000 galonów po cenie 3.75 za galon, notowanej przez większą część towarzystw po 4.75 za galon.

Sposób ustalania ceny ropy na zasadzie zawartości w oktanach przyjął się we wszystkich ośrodkach naftowych Stanów Zjednoczonych. „Standard Oil Co of New Jersey“ ustalił następujące ceny na podstawie tej oparte: dla benzyny o zawartości 60 oktanów 5.75 cnt., o zawartości 65 oktanów 6 cnt. i dla najwyższej jakości 6.5 cnt.

Ilość szybów dowierconych. Ilość ukończonych w Stanach, z wyjątkiem Kalifornji, wierceń wynosi w styczniu b. r. 885. W grudniu ub. r. ilość ta wynosiła 928 szybów. Z końcem stycznia b. r. ogólna ilość wierceń wynosiła 2.625, natomiast w grudniu ub. r. 2.600, czyli, że nieznacznie wzrosła.

* * *

Światowa konferencja naftowa w Nowym Yorku. W ciągu najbliższych tygodni ma się rozpocząć w Nowym Yorku światowa konferencja naftowa dla załatwienia i uregulowania podaży do popytu. Mają w niej wziąć udział: dyrektor Kessler z grupy Shell, autor znanego planu naftowego, R. I. Wattson z Anglo—Persian Oil i Burma Oil Company. Spodziewane też jest uchylenie w czasie najbliższym przez Kongres Stanów t. zw. Sherman Act, co umożliwiłoby amerykańskim koncernom wzięcie udziału w tej konferencji. Prezydentem tej konferencji ma być prezydent Socony Vacuum Corporation (Standard Oil) Ch. E. Arnott. Ma w niej też wziąć udział delegacja Sowietów. Delegacja ta ma się składać z kilku osób, między innemi z kierownika rosyjskiego

trustu naftowego i pełnomocnika komisarjatu spraw zagranicznych. Wymieniają nazwiska: Rabowołoma, Friedmana i Rabinowicza. Piszą, że delegacja sowiecka przybyła już do Nowego Yorku.

Angielskie sfery naftowe domagają się podwyżki cen nafty na rynku angielskim i prawdopodobnie uzyskają one na to zgodę Sowietów pod warunkiem zezwolenia Anglji na większy przywóz nafty sowieckiej. Obecnie wedle wiadomości nadchodzących z Londynu toczą się pertraktacje z Sowietami, przyczem Sowiety domagają się zwiększenia swojego udziału w handlu światowym i ustalenia ich sprzedaży na poziomie dzisiejszego ich wywozu.

Pisząc o trudnościach na rynkach światowych zwraca się uwagę, że trudności te niezależnie od konkurencji sowieckiej, zwiększa konkurencja wschodniego Texasu, gdzie ropę wydobywa się w warunkach wykluczających wszelką konkurencję.

Wiadomości bieżące.

Odczyt o ustawie naftowej. Staraniem Z. P. P. N. p. poseł dr Bronisław Wojciechowski wygłosił dnia 12 kwietnia b. r. odczyt o ustawie w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym. Wielka sala Izby Przemysłowo Handlowej we Lwowie zapełniona była bardzo licznie przez reprezentantów sfer gospodarczych i osoby interesujące się tem życiem. Przybyli też reprezentanci Izb ustawodawczych, Władz państwowych i prasy.

W półtoragodzinnem przemówieniu p. poseł Wojciechowski rozwinął szczegółowo zasady nowej ustawy, skreślił genezę jej powstania, oraz jej znaczenie dla dalszego kształtowania się stosunków w przemyśle naftowym. Dokładnie zwłaszcza omówił jej związek z kwestją odbierania ropy i przewidziane w niej ulgi dla mniejszych zakładów przetwórczych. Dowiedzieliśmy się o czynionych ze strony pewnych sfer zabiegach, by było w niej wyraźnie powiedziane, że obowiązek odbioru ropy nie istnieje. Kwestja przeznaczenia opłat wyrównawczych na fundusz wiertniczy również była bardzo silnie atakowana. Prelegent podkreślił, że ustawa była ułożona i uchwalona przez ciała ustawodawcze w ścisłej harmonji z Rządem.

W dyskusji jaka się następnie rozwinęła zabierali głos pp.: dr Kaleta, poseł dr Byrka i inż. Dunka de Sajo. P. dr Kaleta podkreślił znaczenie zasad zawartych w ustawie, wyraził z nich duże zadowolenie i słowa wdzięczności za nie. P. poseł Byrka wyświetlił niektóre kwestje z ustawą tą się wiążące i nawiązując do przemówienia p. dra Kalety oświadczył, że ustawa będzie ogłoszona i że jej zasady i wytyczne niewątpliwie będą przestrzegane również w ramach dobrowolnej organizacji przemysłu.

Ze względu na to, że ustawa ta została już przez nas i w artykule p. posła Wojciechowskiego o funduszu wiertniczym, dokładnie oświetlona i że to oświetlenie pokrywa się w dużej bardzo mierze z prelekcją, streszczenia odczytu nie podajemy.

Obrady w Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. Dnia 17 kwietnia b. r. odbyło się we Lwowie posiedzenie Komisji Z. P. P. N. dla spraw organizacji przemysłu naftowego poświęcone sprawie ustalenia tekstu oświadczenia Z. P. P. N. mającego się złożyć na konferencji dnia 18. IV. b. r. w Ministerstwie P. i H. w Warszawie.

Dnia 24. kwietnia b. r. obradowała we Lwowie ponownie dotycząca Komisja pod przewodnictwem prezesa Z. P. P. N. p. inż. W. Dunki de Sajo. Przedmiotem obrad były ostatnie wypadki związane z ogólną organizacją przemysłu naftowego. Na zebranie to przybyli również producenci niezrzeszeni dla zawarcia ze Z. P. P. N. porozumienia

w celu prowadzenia wspólnie pertraktacyj z Syndykatem Przemysłu Naftowego. W dyskusji, która się w tej kwestji wywiązała zabierali głos ze Z. P. P. N. pp.: prezes inż. W. Dunka de Sajo, senator Długosz, J. Winiarz, dr Kaleta etc., z osób z poza Z. P. P. N. głównie p. dyr. Załuski i p. dyr. Mikuli, oraz p. prezes Wit Sulimirski. Po przedyskutowaniu dotyczącej kwestji, wybrany został wspólny Komitet p. n. „Komitet Producentów Ropy" dla pertraktacyj z Syndykatem złożony z 16 osób; z 8 desygnowanych przez Z. P. P. N. i z 8 z poza Z. P. P. N. Na czele tego Komitetu postawieni zostali pp.: senator W. Długosz i prezes inż. W. Dunka de Sajo. Komitetowi temu została przekazana sprawa uzgodnienia obopólnego stanowiska w kwestji prowadzenia pertraktacyj i zdecydowania o sposobie ich dalszego prowadzenia. Pierwsze posiedzenie Komitetu odbyło się tego samego dnia w godzinach popołudniowych.

Dnia 4. maja b. r. odbyło się w Krośnie zebranie producentów z tamtejszej okolicy, zwołane przez krośnieńsko-jasielski oddział Z. P. P. N. poświęcone sprawie organizacji przemysłu. W zebraniu tem wzięło udział około 25 osób. Sprawozdanie z czynności w tej kwestji złożył przewodniczący oddziału p. gen. S. hr. Szeptycki.

Dnia 7. maja b. r. odbyło się we Lwowie w sali konferencyjnej Banku Naftowego posiedzenie Rady Z. P. P. N. z udziałem 25 osób. Przewodniczył prezes p. inż. W. Dunka de Sajo. Na porządku dziennym była sprawa rezygnacji p. inż. W. Dunki de Sajo z prezesury, oraz sprawozdanie z czynności bieżących jak i związanych z akcją organizacyjną przemysłu naftowego. Na wstępie p. inż. W. Dunka de Sajo w dłuższem przemówieniu wyłuszczył powody, które go skłoniły do zgłoszenia rezygnacji i przedstawił przy tej sposobności przebieg i stan prac w ostatnich czasach prowadzonych. Po tem przemòwieniu wywiązała się ożywiona dyskusja, zarówno nad motywami, które skłoniły p. inż. Dunkę de Sajo do rezygnacji jak i nad złożonem sprawozdaniem. W dyskusji tej zabierali głos pp.: wiceprezes inż. Machnicki, wiceprezes dr M. Rosenberg, dr Gartenberg, dr Kaleta, dyr. Longchamps, dyr. Dressler, gen. hr. Szeptycki i inni. Rada wypowiedziała się kategorycznie przeciwko zgłoszonej przez p. inż. Dunkę de Sajo rezygnacji ze stanowiska prezesa Rady poczem p. inż. Dunka de Sajo na ogólną, zwróconą do niego, prośbę rezygnację tę cofnął.

Po przyjęciu do wiadomości złożonego sprawozdania i zaaprobowaniu dotychczasowych czynności Prezydjum Rady i Komisji dla spraw organizacji przemysłu naftowego, uchwalono szereg wytycznych na najbliższą przyszłość i wybrano Komisję dla ich zrealizowania.

Zebranie producentów ropy w Drohobyczu. Dnia 23. kwietnia b. r. odbyło się w Drohobyczu w sali Ratuszowej liczniejsze zebranie producentów z rejonu borysławskiego, zwołane odruchowo przez tamtejszą grupę Związku Polskich Przemysłowców Naftowych na wiadomość, że Syndykat Przemysłu Naftowego, reprezentujący zagraniczne koncerny i firmy rafineryjne zwołał na ten sam dzień zjazd producentów do Lwowa z widocznym zamiarem ich rozbicia.

W zebraniu tem wzięło udział ponad 40 osób reprezentujących kopalnie. Otworzył je i przewodniczył prezes Z. P. P. N. p. inż. W. Dunka de Sajo, który zarazem złożył dokładne sprawozdanie z całej działalności Prezydjum i Komitetu wybranego w swoim czasie do spraw tworzącej się ogólnej organizacji przemysłu. Stwierdził, że zapoczątkowane pertraktacje Z. P. P. N. z Syndykatem nie dały wyników, ponieważ Syndykat odmawia producentom korzyści wynikających z projektu wypracowanego przez p. ministra Szydłowskiego i z ustawy o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym.

P. Prezes inż. W. Dunka de Sajo złożył również sprawozdanie z przebiegu i z obrad konferencji warszawskiej, odbytej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dnia 18. kwietnia b. r. i podał do wiadomości zebranych, że P. Minister Przemysłu i Handlu Gen. Zarzycki wyznaczył ostateczny termin do stworzenia dobrowolnej organizacji na dzień 1. czerwca b. r., z tem, że o ile do tego czasu to się nie stanie, to zastosowana zostanie wymieniona powyżej ustawa.

Sprawozdanie to w obszerniejszem przemówieniu uzupełnił wiceprezes Z. P. P. N. p. inż. R. Machnicki, podkreślając zarazem dążenie Syndykatu do rozbicia organizacji producentów. Przeprowadzona na ten temat ożywiona dyskusja wykazała pełną solidarność producentów z całokształtem akcji i z całą działalnością Z. P. P. N.

Zebranie to w powziętej jednomyślnie uchwale wypowiedziało się kategorycznie przeciwko prowadzeniu pertraktacyj z Syndykatem indywidualnie, przez poszczególne osoby czy kopalnie osobno, a za działaniem zwartem, zbiorowem i za prowadzeniem pertraktacyj z ich ramienia przez właściwy Komitet Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. Uchwałę tę postanowiono jednomyślnie podać telegraficznie do wiadomości Syndykatu Przemysłu Naftowego.

Pertraktacje z Syndykatem Przemysłu Naftowego. Pierwsze pertraktacje wyłonionego dnia 24. IV. b. r. Komitetu Producentów Ropy z Syndykatem odbyło się dnia 25. IV. b. r. w Izbie Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, pod przewodnictwem p. senatora Długosza. Ze strony producentów zażądano od Syndykatu ujawnienia i przedłożenia cyfr dotyczących ceny ropy. Po dłuższej wymianie zdań w tej kwestji Syndykat zdecydował się na przedłożenie obliczeń. Wybrano specjalną Komisję dla ich odebrania i przestudjowania. Cyfry te, dotyczące niektórych tylko marek, przedłożono tej Komisji w dniu następnym. Obliczona przez Syndykat cena ropy okazała się panicznie niska.

Dane Syndykatu były przedmiotem obrad Komisji i pełnego Komitetu dnia 5. i 6. maja b. r. 7. V. b. r. odbył się dalszy ciąg pertraktacyj z Syndykatem. Pertraktacje te nie wyszły dotychczas poza obręb wstępnych rozmów w kwestji przedłożonych przez Syndykat elementów kalkulacyjnych i są jeszcze bardzo dalekie od zakończenia.

Ustawa naftowa. W Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 12. kwietnia b. r. ogłoszona została ustawa z dnia 18. marca b. r. o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym. W ten sposób ustawa ta weszła w życie i traci moc obowiązującą z dniem 1. kwietnia 1937 r.

Sprawa monopolu naftowego. Najprawdopodobniej w związku z uprawnieniami Rządu do ingerowania w sprawy naftowe puszczono w obieg pogłoskę o zamiarze wprowadzenia u nas monopolu naftowego. Wiadomość ta spotkała się ze strony miarodajnej z zaprzeczeniem i stwierdzeniem, że zamiar taki w Rządzie nie istnieje. Pogłoska ta zanotowana została również przez czasopismo francuskie „La Revue Pétrolifère".

Konferencja z P. Dyr. Dep. Pechem. Dnia 6. V. b. r. p. Dyrektor Departamentu G. H. Ministerstwa P. i H. Peche korzystając z przypadkowej bytności we Lwowie, zaprosił do siebie przedstawicieli przemysłu naftowego z różnych ugrupowań i odbył z nimi dłuższą konferencję w sprawie organizacji przemysłu, podkreślając, że Rząd termin 1. czerwca b. r. uważa za ostateczny i że zdecydowany jest na wypadek nieosiągnięcia porozumienia skorzystać z ustawy.

Z akcji rozdwojeniowej. Do grupy występujących odrębnie czystych producentów zaliczono również p. E. Lockspeisera. Ten jednak dowiedziawszy się o tem i będąc członkiem Z. P. P. N. natychmiast sprzeciwił się temu oświadczając, że zaliczono go tam bez jego wiedzy.

Statystyka i informacje.

Kronika wiertnicza.

Stan wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z funduszu wiertniczego — w lutym i marcu 1932 r.

S. A. „Ropa“ we Lwowie. Stan niezmieniony. Eksploatacja szybu „Jan I“ w Dubie odbywa się nadal. Produkcja utrzymuje się bez przerwy na poziomie 2.5000—2.7000 kg ropy miesięcznie.

Kopalnia „Uherce“. Szyb „Józef“ w Uhercach. Odbywa się eksploatacja horyzontu w głębokości około 160—170 m. Wydobycie bez zmian.

F-ma „Pilon“ Naftowo-kopalniana Spółka z o. o. we Lwowie. Wiercenie w Schodnicy. Stan poprzedni. W czasie od dnia 7. sierpnia 1931 r. wydobyto około 20.0000 kg ropy.

F-ma Wit Sulimirski we Lwowie. Stan niezmieniony. Eksploatacja odwierconego szybu „Społem“ w Kobylanach trwa bez przerwy.

„Kryczkowska Spółka Wiertnicza“ w Nadwórnej. Wiercenie na kopalni „Marja“ w Kryczce. Stan poprzedni.

„Schodnicka Spółka Naftowa“ we Lwowie. Szyb „Ułan I“ w Schodnicy w eksploatacji. Wydobycie bez zmian.

„Wielkopolska Spółka Naftowa“ w Poznaniu. Szyb „Adam“ na kopalni w Młynkach w eksploatacji. Stan poprzedni.

„Kopalnia Zofja w Strzelbicach, Spółka z o. o.“ w Warszawie. Produkcja niezmieniona, eksploatacja odwierconego szybu trwa bez przerwy.

„Crescat“ Naftowa Spółka z o. o. we Lwowie. Odbywa się eksploatacja szybu w Iwoniczu w głębokości 655 m. W czasie od 20. października 1931 r. wydobyto około 25.0000 kg ropy.

„Unia“ S. A. we Lwowie. Szyb „Szczęść Boże“ w Dubie. Stan poprzedni.

Kopalnia „Długosz-Łaszcz“ w Tustanowicach. Szyb w eksploatacji. Stan produkcji niezmieniony.

Meilech Backenroth i Ska w Schodnicy. Wiercenie na kopalni „Rudolf“ w Uryczu. Stan poprzedni.

Dr Jerzy Apfel, Ustrzyki Dolne. Wiercenie w Zadwórzu doprowadzono do głębokości 488 m. Dla braku rezultatu otwór poddany został zrekonstruowaniu w celu eksploatowania horyzontu ropnego, nawierconego w głębokości 155 m.

Wiercenia mniejszych przedsiębiorstw kopalnianych. W Krygu firma „Faworyt“, dnia 10. marca b. r., dowierciła się w szybie „Henryk 6“ w głębokości 435 m w piaskowcu ciężkowickim, w rurach 4”, około 1.400 kg ropy dziennie.

W Turaszówce firma „Petronafta“, w szybie „Amelja 10“, w rurach 6”, w głęb. 298 m. w drugim horyzoncie piaskowca ciężkowickiego, dowierciła się 1.500 kg ropy dziennie i 36 m^3/min. gazu.

W Majdanie firma W. Zuckerberg i Ska w szybie „Anna II“, uzyskała produkcję dzienną 800 kg w głębokości 243.7 m, zaś w szybie „Anna VI“ 850 kg w głębokości 190 m.

W Krygu firma Jakób Schmer w Jaśle, dowierciła się w drugiej połowie kwietnia b. r., w 70 dniach roboczych, w szybie Nr. V. na kopalni „Elżbieta“ w głębokości 437 m około 3.000 kg ropy dziennie. Szyb ten jest w tłokowaniu i w dalszem pogłębianiu ze względu na wydobywające się silne gazy.

W styczniu b. r. firma ta w otworze „Jakób 14“ w Lipinkach dowierciła się 2.300 kg ropy w głębokości 338 m, w rurach 6”.

Przemysł naftowy w IV. kwartale 1931 r.

(„Polska Gospodarcza“ Nr. 3. 6. i 13. z r. 1932). Wydobycie ropy w październiku, wynoszące 5.269 cyst., wprawdzie nieco odbiegło od przeciętnej produkcji poprzednich miesięcy, utrzymało się jednak na poziomie września, stanowiąc przeciętnie dziennie około 169 cyst. brutto.

Ilość dowierceń była mniejsza niż we wrześniu. Dowiercono, bądź pogłębiono 15 otworów. Uzyskana przez wiercenie produkcja ropy wynosiła dziennie 44 t (we wrześniu 21 t). Otwór w rej. borysławskim „Zygmunt V“ dał 18 t ropy i „Ks. Józef“ 7 t.

Z 19 t nowej dziennej produkcji w rejonach marek specjalnych większych ilości od $1\frac{1}{2}$ t do 5 t dziennie dowiercono się: w Bitkowie, Starej Wsi, Libuszy, Lipinkach, Ropience, Rypnem i Majdanie. Poza głębszemi wierceniami: „Ks. Józef" 1268 m, „Zygmunt V" 1528 m i „Wictor V" 1240 m, najgłębsze wiercenie 691 m osiągnęło w Kosmaczu, najpłytsze 50 m w Starej Wsi.

Poza bardzo taniem wierceniem w Starej Wsi, koszt ukończonych wierceń w październiku kalkulował się znacznie wyżej niż we wrześniu. Pomimo to wiercenia miesiąca sprawozdawczego dały przewidywane i zadowalające rezultaty.

Zachęcone dobremi wynikami metody wtłaczania powietrza w Schodnicy, inne towarzystwa naftowe przygotowują projekty zastosowania tej metody na swoich kopalniach. Z nich montaż instalacji wysokociśnieniowej zapoczątkowała „Galicja" w Schodnicy oraz „Limanowa" na kopalni „Ratoczyn Borysławski" w Borysławiu.

Przeciętne miesięczne wydobycie ropy w okresie styczeń—listopad ub. r. wynosiło 5.272 cyst. brutto wobec 5.505 cyst. w tym samym okresie 1930 r.

W listopadzie wydobyto 5.026 cyst. Przeciętnie dziennie wydobywano zatem 167 cyst. brutto, t. j. o 2 cyst. mniej niż w październiku.

Ilość nowych dowierceń była mniejsza niż w miesiącach poprzednich. Dowiercono 8 nowych otworów i pogłębiono 3. Uzyskana przez nowe dowiercenia lub pogłębienia produkcja wynosiła niespełna 33 t ropy dziennie, t. j. blisko o 10 t mniej niż w październiku. Największa nowa produkcja wynosiła 10 t ropy dziennie w Stańkowej, gdzie ropa zjawiła się w otworze „Gmina III" z głębokości 250 m. Drugie znaczniejsze dowiercenie w ilości 7 t dziennie uzyskano w Borysławiu w otworze „Eros I" na głębokości 61 m. Ponadto nawiercono produkcję ropy w ilości $3\frac{1}{2}$—$1\frac{1}{2}$ t dziennie: w Schodnicy, Pasiecznej, Rosulnej i Libuszy.

Ukończone powyższe wiercenia naogół były mniej kosztowne niż w październiku. Przeciętna głębokość wynosiła 291 m. Najgłębszy otwór osiągnął 582 m, najpłytszy 61 m. Wszystkie dowiercenia były pozytywne i dały zadowalające rezultaty.

Prace nad górniczą odbudową kopalni „Śląsk" w Szymbarku, po przeprowadzeniu szybu do 50 m prowadzone są chodnikiem. W przodku uzyskuje się około 80 kg ropy dziennie.

Kontynuowana odbudowa ciśnienia złoża na kopalni „Muchowate Gazy" dała zwiększenie produkcji z 9 t do 22 t dziennie i wzrost produkcji czystego gazu z 0.34 m^3/min. do 0.99 m^3/min. Dobre też wyniki dały próbne prace wtłaczania powietrza w Mraźnicy na kopalni „Zofja".

W grudniu 1931 r. wydobycie ropy wynosiło 5.053 cyst. brutto. Przeciętnie dziennie wydobywano zatem 163 cyst. zamiast 167 cyst. jak w listopadzie.

Z nowych dowierceń bardzo znamienne jest dowiercenie pionierskiego otworu „Minister Kwiatkowski" w Mraźnicy. Pierwsze nagłe wybuchy gazów w tym otworze, pomimo dławienia wypływu ugrzęzłym warsztatem, dawały około 100 m^3 gazów na minutę. Samoczynna produkcja ropy wynosiła 5 do 10 t dziennie. Po zamknięciu zapełnionego do wierzchu ropą otworu, ciśnienie na głowicy wynosiło 54 atmosfery. Nawiercona ropa posiada, jak borysławska, około 9% parafiny, jednak mniejszą ilość lekkich benzyn.

Jako rekordowe, świadczące o wielkich postępach polskiej techniki wiertniczej, jest wiercenie otworu „James Forbes", które uzyskało głębokość 2002 m. Jest to zatem już drugie wiercenie naftowe w Polsce, przekraczające 2.000 m.

Z dowierceń w rejonach marek specjalnych wyróżniają się 2 dowiercenia: w Tyrawie Solnej i w Daszawie. W jednem z nich uzyskano około 0.7 t ropy dziennie na nieznacznej głębokości 97 m. Drugi otwór „Śmiały" natrafił w głębokości 745 m na znaczną produkcję gazową w wysokości 120 m^3 na minutę. Z innych dowierceń większą dzienną prokucję ropy uzyskano w otworach „Zofja" w Rosulnej na głębokości 331 m 2.3 t ropy, „Italica LVII" w Bitkowie na głębokości 475 m 1 t ropy i w Wańkowej 2.6 t na głębokości 665 m w otworze „Bielików LXXVIII".

W starych otworach świdrowych, pogłębionych do nowych horyzontów, zwiększenie produkcji uzyskano w Bitkowie w otworach: „Polopetrol V“ na głębokości 1524 m 6 t i „Korfanty III“ na głębokości 1195 m 5 t.

Stwierdzenie na powyższych 3 kopalniach dość regularnie zalegających poziomów ropnych, zachęciło do rozpoczęcia prób odbudowy ciśnienia złoża powietrzem. Pierwsze próby tej metody znacznie zmniejszyły koszty eksploatacyjne i zwiększyły wydajność o 10%.

Kontynuowanie wtłaczania powietrza w Schodnicy dało nowy wzrost produkcji do 135%.

Prowadzone sposobem odbudowy prace w Szymbarku doprowadziły chodnik do 54 m. W dalszym ciągu występują tu wycieki ropy, gromadzone w studzienkach.

Procent ropy przypadającej na marki specjalne zwiększył się w październiku do 39%, w listopadzie zaś wynosił 41%.

Ropa zużyta na opał i manco wynosiła w powyższych miesiącach 4% produkcji brutto wobec 5% w r. 1930.

Ekspedycja ropy do rafineryj wynosiła w październiku 5.193 cyst., była więc zbliżona do przeciętnej wysyłki miesięcy poprzednich i w porównaniu z tym samym okresem 1930 r. ograniczyła się o blisko 20 cyst. W listopadzie 5.236 cyst., w grudniu 4.635 cyst.

Zapasy ropy zamagazynowane w zbiornikach, na kopalniach i tłoczniach wynosiły: w październiku 2.217 cyst., w listopadzie 1.886 cyst., w grudniu 2.213 cyst. Łączna ilość zamagazynowanej ropy w zbiornikach, na kopalniach i w rafinerjach osiągnęła: w październiku 8.442 cyst., w listopadzie 7.929 cyst,, w grudniu 7.478 cyst. Nadwyżka ropy uzyskana z manka tłoczniowego wynosiła: w październiku 141 cyst., w listopadzie 117 cyst. i w grudniu 136 cyst.

Ruch wiertniczy w październiku utrzymał się na poziomie niezmienionym. W wierceniu znajdowało się blisko 103 otworów, czyli taka sama ilość jak w miesiącu poprzednim. Nowych otworów świdrowych uruchomiono o 2 więcej niż we wrześniu t. j. 11. W okręgu jasielskim zaczęto wiercić 5 nowych otworów, w drohobyckim 4, w stanisławowskim 2. Ilość odwierconych metrów ograniczyła się do 5.003 m. Największe ilości odwiercono: w Mraźnicy 697 m, Tustanowicach 403, Bitkowie 324, Schodnicy 297, Toroszówce 283, Turzempolu 250, Rypnem 218 i Lipinkach 213 m. Nowe kopalnie zgłoszono: w Starej Wsi pod nazwą „Biała ropa“, w Krośnie „Karola“, oraz w Rachiniu „Pionier Rachin“.

W listopadzie ruch wiertniczy naogół utrzymał się na poziomie niezmienionym. W wierceniu znajdowało się 100 otworów świdrowych. Nowych otworów uruchomiono 13, z tych 9 w okręgu jasielskim w gminach: Humniska, Kobylany, Krosno, Równe, Stara Wieś, Toroszówka, Turzepole i Tyrawa Solna, w drohobyckim zaś zaczęto wiercić 4 nowe otwory: w Borysławiu, Tustanowicach, Schodnicy i Strzelbicach. Ilość odwierconych metrów wynosiła 4.757 m. Największe ilości odwiercono: w Tustanowicach 571, Rypnem 476, Bitkowie 405, Mraźnicy 388, Schodnicy 355, Równem 278 i Toroszówce 246 m. Nowe kopalnie zgłoszono na terenie rządowym w Tustanowicach pod nazwą „Emigerta“.

W grudniu w ruchu wiertniczym dały się odczuć pewne słabe zmiany na lepsze. W wierceniu było 106 otworów świdrowych. Wzrost wierconych otworów zaznaczył się głównie uruchomieniem starych. Nowych przybyło niewiele. Z nich 7 w rejonie jasielskim w gminach: Biecz, Gorlice, Lipinki, Stara Wieś, Toroszówka, Wójtowa, oraz 1 w rejonie drohobyckim w Stańkowej. Ogółem odwiercono 4.665 m. W rejonie marki podstawowej odwiercono: w Mraźnicy 624, Tustanowicach 561 i w Borysławiu 169 m. W rejonach marek specjalnych większe ilości odwiercono: w Krygu 268, Lipinkach 265, Turzempolu 262, Bitkowie 223 i Schodnicy 203 m.

Liczba robotników zatrudnionych na kopalniach ropy i gazów wynosiła w październiku 9.319, w listopadzie zmniejszyła się do 9.230, w grudniu 9.151 osób.

W październiku przeciętne dzienne wydobycie gazów ziemnych wynosiło 1.409 tys. m^3, wobec 1.154 tys. m^3 we wrześniu. Manko gazowe wzrosło pokaźnie, bo do 7% t. j. o przeszło 5%. Cena gazu ziemnego w Borysławiu wynosiła za 1.000 m^3 zł 48.20 (we wrześniu 1931 r. zł 47.40).

W listopadzie wydobycie wynosiło przeciętnie dziennie 1.336 tys. m^3. Manko gazowe, po ujęciu gazów w Daszawie, powróciło do dawnej normy, wynosząc 2% produkcji. Cena gazu w Borysławiu wynosiła za 1.000 m^3 zł. 53.40.

W grudniu wydobycie dało przeciętnie dziennie 1.334 tys. m^3. Manko gazowe zwiększyło się do 4%. Cena gazu ziemnego w Borysławiu wynosiła za 1.000 m^3 zł. 54.60, w rejonie jasielskim w powyższych miesiącach cena pozostała bez zmian.

W IV. kwartale 1931 r. było czynnych w październiku 29, zaś w listopadzie i grudniu 30 rafineryj nafty, które zatrudniały ogółem robotników i majstrów: w październiku 3.766 (we wrześniu 1931 r. 3.691), w listopadzie 3.915, w grudniu 3.798. Z tej liczby przy pracach związanych bezpośrednio z ruchem zakładów było zajętych robotników: w październiku 3.666, w listopadzie 3.732, w grudniu 3.725. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu zatrudniała z tej liczby robotników: w październiku 643, w listopadzie i grudniu 636.

Przeróbka ropy w rafinerjach wynosiła ogółem: w październiku 56.272 t, czyli o 2.457 t więcej niż we wrześniu, w listopadzie 52.968 t, w grudniu 50.423 t. Z poszczególnych marek przerobiono: borysławskiej (Standard) w październiku 33.690 t (60%), w listopadzie 39.055 t (74%), w grudniu 35.382 t (70%), specjalnej małoparafinowej: w październiku 12.977 t (23%), w listopadzie 6.782 t (13%), w grudniu 9.265 t (18%), specjalnej bezparafinowej: w październiku 9.605 t (17%), w listopadzie 7.131 t (13%), w grudniu 5.776 t (12%). Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych przerobiła: w październiku 7.772 t, w listopadzie 7.513 t, w grudniu 9.159 t.

Wytwórczość produktów naftowych wynosiła: w październiku 52.152 t, w listopadzie 48.259 t, w grudniu 46.137 t. Strata przy przeróbce stanowiła: w październiku 7.3%, w listopadzie 8.8%, w grudniu 8.5%. Przeciętnie w 1930 r. 8.3%.

Konsumpcja produktów naftowych w kraju wynosiła: w październiku 38.346 t, w listopadzie 36.164 t, w grudniu 37.980 t. Wewnętrzne spożycie rafineryj: w październiku 3.496 t, w listopadzie 3.592 t, w grudniu 4.702 t. W porównaniu z odnośnemi danemi r. 1930 spożycie przedstawiało się jak następuje (w tonnach):

	Październik		*Listopad*		*Grudzień*		*Przec. mies.*
	1931	*1930*	*1931*	*1930*	*1931*	*1930*	*1930*
Benzyna	7.366	9.269	6.189	7.170	5.884	6.552	8.166
Nafta	15.143	17.133	15.311	17.195	17.590	18.349	12.120
Oleje gazowy i opałowy	6.125	6.501	6.396	6.235	6.629	6.613	5.980
Oleje smarowe . . .	4.380	5.687	3.353	4.510	2.981	3.845	4.250
Parafina	729	1.114	992	1.022	836	875	810

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj przeznaczona na eksport) wynosił: w październiku 24.427 t, w listopadzie 22.511 t, w grudniu 21.205 t, czyli był znacznie większy niż przeciętny eksport w 1930 r. (miesięcznie 16.015 t).

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Październik	*Listopad*	*Grudzień*	*Przec. mies.*
	1931	*1931*	*1931*	*1930*
Benzyna	7.202	6.281	7.992	3.415
Nafta	4.966	4.776	5.253	2.514
Oleje gazowy i opałowy	5.300	3.001	3.280	3.686
Oleje smarowe	2.489	4.781	2.220	3.130
Parafina	2.189	2.286	1.566	1.889

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/X 1931	*1/XI 1931*	*1/XII 1931*	*1/I 1932*	*1/XI 1930*	*1/XII 1930*	*1/I 1931*
Benzyna . . .	26.544	26.135	25.024	21.686	27.700	31.532	34.932
Nafta	39.567	36.269	31.790	24.380	27.327	25.282	20.739
Oleje gazowy i opał.	22.031	21.995	22.667	20.753	11.825	12.691	12.171
Oleje smarowe .	41.062	42.209	41.221	44.100	29.659	30.234	32.714
Parafina : . .	5.711	5.279	4.928	5.334	4.503	4.798	4.263
Inne produkty .	—	101.769	100.824	94.567	—	110.171	110.216
Razem	240.852	233.656	226.454	216.976	208.518	214.708	215.035

W przemyśle gazolinowym w okresie IV-go kwartału 1931 r. sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Produkcja gazoliny wynosiła: w październiku 3.559 t (we wrześniu 1931 r. 3.424 t), w listopadzie 3.531 t, w grudniu 3.550 t. Z ogólnej ilości gazu ziemnego wyprodukowanego na kopalniach: w październiku 42.274 tys. m^3, w listopadzie 40.101 tys. m^3, w grudniu 41.382 tys. m^3, przerobiono w gazoliniarniach: w październiku 23.150 tys. m^3, czyli 55 %, w listopadzie 22.469 tys. m^3, czyli 56 % w grudniu 22.400 tys. m^3, czyli 54%. Ze 100 m^3 przerobionego gazu otrzymywano przeciętnie gazoliny: w październiku 15.37 kg (we wrześniu 1931 r. 15.02 kg), w listopadzie 15.71 kg, w grudniu 15.84 kg. W r. 1930 otrzymywano przeciętnie 13.46 kg. Do rafineryj nafty wywieziono gazoliny: w październiku 3.522 t, w listopadzie 3.382 t, w grudniu 3.950 t. W IV-tym kwartale 1931 r. było w ruchu w październiku i listopadzie 23, zaś w grudniu 22 zakładów gazolinowych, które zatrudniały w październiku 284, w listopadzie 288 i w grudniu 285 robotników. W październiku i listopadzie cena wynosiła ok. $ 685, zaś w grudniu ok. $ 670 za cysternę 10-tonnową.

Ceny za ropę płacone przez Syndykat Przem. Naftowego.

Ceny te kształtowały się przeciętnie na poziomie: (w dolarach amer. za 1 wagon 10.000 kg):

	Luty 1932	*Marzec*
Bitków (Dąbrowa) . .	$ 303·—	$ 300·—
Bitków (Fr. Pol. Tow. Górn.), Bitków (Standard-Nobel), Harklowa, Jabłonka, Klimkówka parafinowa, Kosmacz parafinowa, Krosno bezparafinowa, Krościenko bezparafinowa, Łodyna, Młynki, Mokre, Ostoja, Perepростyna, Polana-Ostre, Ropienka, Równe Rogi, Rudawka, Rużyca, Rypne, Tarnawa, Tokarnia, Uherce, Wańkowa, Wietrzno bezparafinowa, Wójtowa, Zadwórze . .	—	—
Borysław-Tustanowice .	„ 180·26	„ 180·—
Grabownica bezparafinowa	„ 252·50	„ 250·—
Grabownica parafinowa	$ 202·—	$ 200·—
Klimkówka bezparafinowa	„ 229·71	„ 227·79
Kryg-Mazowsze . .	„ 180·—	—
Kryg zielona . . .	„ —	„ 215·—
Libusza	„ 191·37	„ 185·—
Lipinki	„ 185·—	„ 185·—
Męcinka	„ —	„ 235·—
Mraźnica . . .	„ —	„ 180·—
Pasieczna wys. benz. .	„ —	„ 300·—
Potok.	„ —	„ 274·91
Rosulna-Majdan . .	„ 220·—	„ 220·—
Schodnica . . .	„ 210·—	„ —
Słoboda Rungurska. .	„ 160·—	„ 160·—
Toroszówka . . .	„ 353·50	„ —
Turzepole . . .	„ 185·—	„ —
Urycz	„ 230·—	„ 230·—
Węglówka . . .	„ 212·91	„ 212·—
Wietrzno parafinowa .	„ 177·88	„ 177·—

Ceny ropy bruttowej ustalone za wagon 10 t.

Luty 1932.

Białkówka-Winnica, Borysław, Hołowiecko, Kosmacz, Libusza, Lipinki, Łodyna, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Orów, Popiele, Rajskie, Równe Rogi wolna od parafiny, Słoboda Rungurska, Strzelbice, Szymbark, Wańkowa, Węglówka, Wulka, Zagórz, Zmiennica-Turzepole . . .	na zł. 1.580·—
Bitków (loco Dąbrowa), Pasieczna	„ 2.215·—
Bitków (Nobel) . . .	„ 2.073·—
Bitków (Franco-Polonaise) .	„ 1·995·—
Dobrucowa, Krościenko wolna od parafiny, Kryg zielona, Lubatówka, Męcinka parafinowa, Paszowa	„ 1.619·—
Grabownica-Humniska . .	„ 2.157·—
Harklowa	na zł. 1.717·—
Iwonicz, Klimkówka, Krosno wolna od parafiny . . .	„ 1.668·—
Klęczany	„ 2.452·—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa, Równe Rogi parafinowa	„ 1.520·—
Kryg czarna	„ 1.471·—
Majdan-Rosulna . . .	„ 1.765·—
Męcina Wielka, Męcinka .	„ 2.138·—
Mokre	„ 1.736·—
Potok	„ 2.213·—
Ropienka ad Dukla . .	„ 1.549·—
Rymanów	„ 1.500·—
Rypne	„ 1.643·—
Schodnica, Stara wieś ciemna	„ 1.962·—
Stara wieś biała . . .	„ 2.649·—
Toroszówka	„ 2.206·—
Urycz, Pereprostyna . . .	1.815·—

Marzec 1932.

Harklowa	na zł. 1.683·—
Krosno wolna od parafiny .	„ 1.635·—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa, Równe Rogi parafinowa	„ 1.490·—
Krościenko wolna od parafiny	„ 1.587·—
Równe Rogi wolna od parafiny	„ 1.549·—

W cenach ropy pozostałych marek zmiana nie nastąpiła.

Z obu tych miesięcy „Polmin" wykonał prawo zakupu następujących marek tejże ropy: Bitków-Dąbrowa, Bitków Franco-Polonaise, Bitków Standard-Nobel, Borysław, Grabownica-Humniska, Harklowa, Iwonicz, Klimkówka, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg zielona, Libusza, Lipinki, Lubatówka, Majdan-Rosulna, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Pasieczna, Pereprostyna, Potok, Równe Rogi parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Schodnica, Strzelbice, Turzepole, Urycz, Węglówka, Wulka.

Ceny gazu ziemnego.

Ustalone przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie dla zagłębia Borysław-Tustanowice:

za luty 1932 r. 5.71 groszy za 1 m^3.
„ marzec „ 5.62 „ „ „

Przy obliczaniu ceny gazu przypadającego na udział brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Wydawca: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie,
ul. Akademicka 5. — Tel. 2-00.
Tłoczono w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7. — Tel. 91-07.